Nr. 268. We Lwowie, Niedziela dnia 22. Listopada 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
W Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
Do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbii — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Projekt budżetu krajowego.

Wydział krajowy rozesłał już projekta budżetu krajowego na rok 1886., który się tak przedstawia:

Wydatki na r. 1886 obliczone są na 3,628.502 złr. W porównaniu z wydatkami w roku bieżącym więcej o 122.479 złr., a to więcej w rubryce kosztu długów o 48.319 złr., w rubryce budowy i utrzymania dróg 35.981 złr., w rubryce szkół rolniczych 20.261 złr., w rubryce rozmaite wydatki z powodu 1 raty subwencji na budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa 28.884 złr. w rubryce budowy wodne i melioracje 5.677 złr.

Dochody własne funduszu krajowego obliczone są na r. 1886 w kwocie 458.142 złr. W porównaniu z dochodami roku 1885, więcej o 174.295 złr., a to mniej: w rubryce dochodów z dróg 5.000 złr., w rubryce nadwyżki od zakładów dotowanych 22.564, w rubryce dochodów z kraj. szkół rolniczych 2.544 złr., w rubryce dochodów z przelania do skarbu kraj. pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866 (resztą pożyczek) 54.229 zł. w rubryce rozmaite mniej o 120.000 złr. o pożyczkę na budowę koszar, w rubryce dochodów z lokowanych kapitałów 6.080 złr.

Ogólne zestawienie budżetu przedstawia się tak:

Wydatki.

I.	Koszta reprezentacji kraju	100.230
II.	„ zarządu	229.529
III.	„ leczenia	650.000
IV.	„ szczepienia	57.900
V.	Wydatki sanitarne	8.000
VI.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	9.072
VII.	Wydatki na cele wykształcenia i oświaty	447.555
VIII.	Utrzymanie pomników historycznych	11.410
IX.	Kwaterunkowe żandarmerji	77.914
X.	Drogi krajowe	933.558
XI.	Dotacje dla zakładów krajowych	1.782
XII.	Wydatki na [illegible]	30.000
XIII.	Budowy wodne	131.120
XIV.	Umarzanie pożyczek	434.821
XV.	Wydatki na cele gospodarstwa krajowego	319.277
XVI.	Rozmaite wydatki	186.334
	Ogólna suma wydatków na r. 1886 wynosi	3,628.502

Dochody.

I.	Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	—
II.	Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	10.000
III.	Dochody z dróg krajowych	224.910
IV.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	14.082
V.	Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	31.500
VI.	Zwroty pożyczek	44.449
VII.	Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	5.320
VIII.	Dochody szkół i folwarku w Dublanach	34.915
IX.	Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	36.475
X.	Dochody innych szkół krajowych	11.125
XI.	Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600
XII.	Dochody z przelania do Skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866	20.771
XIII.	Rozmaite dochody	23.995
	Ogólna suma dochodów własnych fund. kraj. wynosi	458.142

Gdy tedy wydatki preliminowane są na 3,628.502 zł., dochody zaś własne funduszu krajowego na 458.142 złr., przeto niedobór do pokrycia dodatkami do podatków wynosi 3,170.360 zł.

Wykazana przez urzędy podatkowe sprawdzona należytość podatków wynosiła w r. 1883 kwotę 10,049.761 zł., w r. 1884 kwotę 10,180.760 złr., zaś przyjąć jako podstawę do budżetu na rok 1885 sumę 9,600.000 zł. Ponieważ jednak przyjęcie za podstawę cyfry sprawdzonej należytości zwykło zawodzić, Wydział krajowy przyjmuje do tegorocznego budżetu za podstawę rzeczywisty wpływ dodatków krajowych w r. 1884, wynoszący sumę 2,638.991 złr. 36 cnt. Wpływ ten wynosił tę kwotę, gdy dodatek krajowy uchwalony był w wysokości 27 ct., odpowiada więc sumie podatkowej 9,774.000 zł., to też Wydział kraj. przyjmuje obecnie za podstawę do obliczenia okrągłą sumę 9,800.000 złr. czyli o 200.000 wyższą, jak w budżecie na r. 1885 przyjęto.

Ze względu, że jak wyżej wykazano, przyszłoroczny niedobór do pokrycia dodatkami krajowemi do podatków wynosi 3,170.360 złr., a jeden cent dodatków czyni dochodu 98.000 złr., przeto wymagane jest na pokrycie niedoboru nałożenie dodatku krajowego w wysokości 32 ct., (tj. o dwa ct. więcej niż w r. bieżącym), co ogółem przyniesie dochodu 3,136.000 złr.

Po podwyższeniu więc nawet dodatków o 2 ct. pozostanie jeszcze niedobór 34.360 złr., który Wydział krajowy spodziewa się pokryć z oszczędności poszczególnych rubryk wydatków lub z pozyskania możliwych wyższych dochodów.

Konieczność ta z jednej strony podwyższenia dodatku krajowego, gdy ogół podatników ugina się pod ciężarem podatków i dodatków już istniejących, a z drugiej strony reszta niedoboru 34.360 złr., na pokrycie której nie ma przecie żadnej nadziei zaoszczędzeń lub osiągnięcia wyższych dochodów, aniżeli preliminowano — skłoniła Wydział krajowy do podniesienia myśli: czyby nie udało się zaprowadzić krajowego podatku od napojów, na wzór istniejącego rządowego podatku, o który to sprawę, jak już donosiliśmy, udał się właśnie p. marszałek krajowy do Wiednia.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Kraków d. 20. listopada.

(fs.) Kiedy rozpuszczono wieść o ustąpieniu ministra Ziemiałkowskiego, a powołaniu do gabinetu dr. Zyblikiewicza i objęciu teki marszałkowskiej przez księcia Sapiehy — wystąpiliście pierwsi i stanowczo zaprzeczyliście tym pogłoskom już w przeddzień. Że zaprzeczenie wasze było prawdziwem i że z bardzo dobrych pochodziło źródeł, stwierdza ta okoliczność, iż przejeżdżający przez nasze miasto w dniu wczorajszym marszałek dr. Zyblikiewicz w towarzystwie hr. Władysława Badeniego i ks. Ponińskiego, udający się zwyczajnym pociągiem wieczornym z Wiednia do Lwowa, p. namiestnik, nie minęli Krakowa, aby tu zostawić choćby w przelocie pewne autentyczne wiadomości.

A to co tu opowiadają po ich przejeździe, zgadza się zupełnie z waszem doniesieniem, i na teraz o żadnych tak ważnych zmianach mowy nie ma. Od delegatów polskich nadeszły tu także zapewnienia, że na razie przynajmniej nie ma co mówić o zmianach wszelkich. Na dzisiaj, przynajmniej na czas najbliższy, pewną jest tylko jedna zmiana, w innym wszakże kierunku, mianowicie przejście w stan spoczynku prezydenta sądu apelacyjnego we Lwowie, JE. dr. Schenka. Kwestja ta była już poruszaną w najwyższych kołach i podnoszono ją już wobec cesarza. Rychło więc ważna ta posada zawakuje. Kto na nią zostanie powołanym, dotychczas nic stanowczego w tej mierze powiedzieć nie można, a popisywanie się z wszechwiedzą mogłoby zaszkodzić tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, że ci, co wpływ mają w tym kierunku, nie zapoznają poważnych a rzeczywistych życzeń kraju ze względu na osobę sternika sądownictwa na tak obszernej przestrzeni kraju i w trudnych zaiste warunkach.

Marszałek Zyblikiewicz, o ile tu wiedzieć można, zabawi dwa dni w Wiedniu, i porozumiewać się ma z rządem w sprawie przejęcia na państwo kosztów uporządkowania funduszów szkolnych okręgowych, dalej w sprawie zarządzania temiż funduszami przez kraj, wreszcie co do pokrycia niedoboru budżetowego za pomocą opłat konsumcyjnych, który to ma być rozbieranym na obecnej sesji sejmowej, aby uniknąć, jeżeli to będzie możliwe, powiększenia dodatku do podatku lub zaciągania pożyczki niedoborowej. Nad sprawą zamknięć rachunków funduszów szkolnych okręgowych, pracował marszałek osobiście usilnie przez kilka miesięcy, a rezultat tej pracy znanym jest już dobrze.

Kiedy dotknąłem sejmu, spieszę z doniesieniem, że z Krakowa i z okolic pobliskich Krakowa, posłowie należący do centrum, wyjadą już w niedzielę do Lwowa, w skutek zaproszenia ks. Czartoryskiego. Zdaje się więc, że posłowie ci wezmą nietylko udział w pracach, jakie przed otwarciem sejmu załatwiane będą — lecz że odbędą się także narady klubu programowe i dotyczące akcji sejmowej.

Przechodząc ze spraw ogólno krajowych do murów Krakowa, zaznaczam, iż tutejsi starsi cechów i wydział przemysłowy magistratu otrzymał z Wiednia, od tak zw. komitetu agitacyjnego okólnik, w którym tenże komitet wykazuje, jak dotkliwe straty ponoszą nasi rękodzielnicy z powodu tego, iż za pomocą więźniów w zakładach karnych prowadzone są formalne przedsiębiorstwa rękodzielnicze, w warunkach, które rzemieślnikom naszym konkurencji z ich wyrobami wytrzymać nie pozwalają. Okólnik wiedeńskiego komitetu agitacyjnego oblicza, iż praca rzemieślnicza w więzieniach czyni uszczerbek rękodzielnikom w monarchii na kwotę 12 milionów złr. w roku. Jest to zaiste cyfra olbrzymia, o którą rzemieślnicy ubożsi są, a nie mają żadnej możności powetowania tej straty. Nie będę się rozwodził nad szkodliwością stosowania takiego systemu w zakładach karnych, rzecz to bowiem powszechnie znana i powszechne a słuszne wywołująca żale. Niestety, znów te żale same przez się nic nie pomogą — dlatego potrzebną jest koniecznie wspólna akcja rzemieślników, już nie w jednej prowincji, ale rzemieślników w całej monarchii. Do tego też dąży wiedeński komitet agitacyjny, mianowicie do wniesienia petycji do Rady państwa, petycji, popartej przez stowarzyszenia rzemieślnicze z całej monarchii. Gdy okólnik wiedeńskiego komitetu agitacyjnego nadszedł do Krakowa w tych dniach do magistratu, natychmiast uwiadomił tenże wszystkich starszych cechów o jego treści. Starsi zaś cechowi, mając już także okólnik w swych rękach, odbyli poufną naradę, na której postanowiono zwołać wiec rękodzielników i przemysłowców na niedzielę 22. listopada, godz. 2. po południu do sali Rady miejskiej. Nie ulega wątpliwości, że Lwów także w tym kierunku rozpocznie energiczną akcję, i że u was także odbędzie się takie zgromadzenie, jeżeli już zwołanem nie zostało. Na takiem zgromadzeniu winnaby także być poruszoną i inna sprawa, mianowicie zawiązywania spółek rzemieślniczych.

Kiedy w korespondencji mojej poruszałem sprawę zawiązywania spółek rzemieślniczych, któreby i pod względem ubiegania się o dostawy dla armii, ważną rolę odegrać mogły, nie przypuszczałem, że organizacja ta tak dokładnie określoną zostanie przez posła Chrzanowskiego w delegacjach, podczas rozpraw nad decentralizacją potrzeb dla wojska. Oto bowiem, co wyraźnie powiedział poseł Chrzanowski: „Nietylko kompania, złożona z wielkich przemysłowców, uznaną być może za zdolną do wykonywania dostaw nietylko w pokoju, ale i podczas wojny. Kompanie, złożone ze stowarzyszeń rzemieślniczych, dobrze zorganizowanych, mogą być także równie zdolnemi do wykonania dostaw. Stowarzyszenia rzemieślnicze, dobrze zorganizowane, mogą zastąpić pod pewnym względem fabrykę, t. j. mogą równie tanie i równie dobre, a nawet lepsze niż fabryka, dawać wyroby w pewnych rodzajach przemysłu, jak mundury, buty, siodła, uprząż. Albowiem stowarzyszenie może mieć składkowy kapitał na zakupy w znacznej ilości i z pierwszej ręki, a przeto tanio, dobrych materjałów, potrzebnych na wyroby, a może także między swymi członkami zaprowadzić stosowny podział pracy — może przeto posiadać oba przedmioty produkcji fabrycznej. Nadto przy pewnych wyrobach wielkie maszyny fabryczne mogą być zastąpione maszynami ręcznemi. Zresztą dziś jest wszędzie na porządku dziennym sprawa takiego zorganizowania wielkich stowarzyszeń rzemieślniczych, aby mogły konkurować z fabrykami, a w Anglii powodzi się już ten system doskonale". Ważna to zaiste wskazówka.

Jeszcze jedna sprawa z tej dziedziny. Tuż pod Krakowem na Podgórzu powstała garbarnia, własnością p. Dłużyńskiego będąca. Do puszczenia jej w ruch, przyczynił się Wydział krajowy znaczniejszą kwotą, przeznaczoną na cele podnoszenia przemysłu. Osoba właściciela daje gwarancję, że zakład nie upadnie i rozwijać się będzie, gdyż p. Dłużyński będzie umiał wytrzymać konkurencję z pozakrajowemi garbarniami, zasypującemi nas materjałem lichym i drogim, a mającym przecież pokup, bo umieją go popierać pośrednicy z korzyścią dla siebie.

Przegląd polityczny.

(*Pokrok* o krótkości trwania sesyj sejmowych. — *Politik* o wartości panslawizmu rosyjskiego. — Uzupełnienie niemieckiej mowy tronowej. — Głosy prasy francuzkiej o deklaracji gabinetu Brissona. — Akcja przedwyborcza w Anglii. — Gladstone o polityce Salisbury'ego. — Klęska Francuzów na Madagaskarze).

Z okazji zwołania sejmów krajowych, *Pokrok* staroczeski podnosi słuszny zarzut przeciwko gabinetowi hr. Taaffego, że pomimo siedmioletniego już trwania jego rządów obradom sejmowym poświęcone bywają zaledwie ostatnie miesiące, a jak obecnie — tylko ostatnie tygodnie roku.

„Wszystkie sejmy w ogóle — powiada *Pokrok* dalej — mają dosyć nagromadzonego materjału do sporów narodowych i politycznych, tak iż potrzeba będzie wielkiej energii, aby starczyło czasu na załatwienie spraw z zakresu ekonomicznego i finansowego. Dążenie rządu do wykluczenia z obrad sejmowych kwestyj politycznych, nie może liczyć na powodzenie, sejmy bowiem są także korporacjami politycznemi, zaczem musi im być pozostawionem prawo obradowania także nad kwestjami politycznemi, jak w ogóle nad wszystkiemi sprawami, dotyczącemi interesów krajowych."

Wreszcie wyraża *Pokrok* z naciskiem życzenie, aby już raz poczęto sejmom udzielać dostatecznego czasu do załatwiania wszystkich kwestyj.

Mamy dziś do zanotowania bardzo piękny i pocieszający objaw w prasie czeskiej. Organa opinii publicznej pobratymców naszych nad Wełtawą odznaczały się do niedawna wielkiemi sympatjami dla Rosji, a dziś jeszcze większość pism młodoczeskich zakrywa upornie oczy przed prawdziwym obrazem postępowania północnych pobratymców ze Słowianami. Co się tyczy prasy staroczeskiej, to ta w ostatnich czasach jęła się polityki dyplomatycznego milczenia w kwestjach drażliwych — tem więcej przeto cieszyć nas musi tak szczere odezwanie się, jakie napotkaliśmy w *Politik*.

„Rosja — czytamy tam — która napędziła Serbię w objęcia Austro-Węgier, a obecnie pcha Bułgarję w ramiona Anglii, stara się teraz i u siebie w domu prowadzić „panslawizm" *ad absurdum*. Pobiedonoscew i Katków wnieśli do petersburgskiej Rady państwa projekt, aby na przyszłość posady wpływowe w administracji i sądownictwie obsadzane były wyłącznie urzędnikami wyznania prawosławnego. Bądź cobądź taka „reforma" będzie wołającą o pomstę krzywdą dla słowiańskich obywateli innych wyznań. W każdym razie — kończy *Politik* — Rosja uwzięła się przekonać świat cały, zwłaszcza Słowian, że jej „panslawizm" jest tylko strachopudem, którego nie trzeba się obawiać. Rzecz prosta i jasna. Czego mogą spodziewać się prawosławni Słowianie od Rosji, gdy nie chcą zrzec się prawa rozporządzania własnemi sprawami — widzimy to na Bułgarji. Czego mogą spodziewać się od Rosji katoliccy Słowianie — mamy gorzki przykład na Polakach, których trzyma Rosja w silnych rękach, a mimo to żąda od nich, aby wyrzekli się wiary ojców, jeżeli chcą mieć równe prawa z Rosjanami. Zresztą i nas Czechów pouczał przyjaciel Aksaków, że Rosja gotowa nas obdarować swemi „sympatjami", jeżeli uczynimy małą grzeczność — i zmienimy naszą wiarę. Ale przecież w Rosji znajdują się Rusini — jest ich do 17 milionów — wszyscy prawosławni, a mimo to jaka ich tam dola? Gorsza jeszcze od katolickich Polaków."

W wczorajszym przeglądzie naszym podaliśmy ustęp niemieckiej mowy tronowej, odnoszący się do polityki zagranicznej, a mianowicie do wypadków na półwyspie Bałkańskim. Orędzie to uzupełniamy dzisiaj wypuszczonemi ustępami, kreślącemi program dalszych prac parlamentu, a opiewającemi dosłownie, jak następuje:

„Panowie! Cesarz raczył mi polecić powitać panów przy rozpoczęciu waszych prac w jego imieniu, a zarazem w imieniu związkowych rządów.

„Projekt budżetu cesarstwa wkrótce panom zostanie przedłożonym. Troskliwość o bezpieczeństwo monarchii i o utrwalenie i wzmocnienie instytucji cesarstwa zniewala związkowe rządy zażądać od panów większych niż dotychczas ofiar na cele armii i marynarki, oraz w celu opieki nad inwalidami, pozbawionymi utrzymania. Państwa związkowe znajdą odpowiednie do tego środki w znacznie zwiększonych dochodach z ceł i opłat stemplowych. Gdy jednak konieczność obracania dochodów cesarstwa na cele wspólne sprawia, że państwa związkowe nie mogą pokryć swych potrzeb, musi skarb cesarstwa otworzyć sobie nowe źródła dochodu przez powiększenie podatku konsumcyjnego. W tym celu zamierzają rządy wystąpić wkrótce z projektem reformy podatku cukrowego; również starają się rządy związkowe porozumieć się między sobą w sprawie nowego podatku podatku gorzelnianego. Zgodnie z uroczystem przyrzeczeniem cesarza spodziewają się rządy, że panowie poprzecie ich usiłowania na polu reformy społecznej. Krocząc dalej na raz obranej drodze, przedłożą panom rządy nieco zmieniony projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych i leśnych, uwzględniając uwagi komisji, którą panowie wybraliście dla zbadania tego projektu. Rząd cesarstwa przedłoży panom także ustawę o ubezpieczeniu urzędników i osób stanu wojskowego, chcąc w ten sposób zadość uczynić koniecznej potrzebie, którą już podczas poprzednich obrad podnoszono.

„Dla skutecznej obrony brzegów niemieckich postanowiono przedsięwziąć budowę kanału, łączącego ujście Łaby z zatoką Kielską. Dokonanie tego dzieła będzie równie ważnem dla naszych interesów handlowych.

„Dla uregulowania sądownictwa w krajach zamorskich, podlegających zwierzchnictwu cesarstwa niemieckiego, przedłoży rząd panom stosowne wnioski. W celu określenia zakresu, w jakim przedsiębiorstwa niemieckie w innych częściach ziemi mają podlegać bezpośredniej kontroli cesarstwa, przedsięwzięto układy z Anglią, Hiszpanią, Francją, Portugalią i Zanzibarem. Układy z Hiszpanią doprowadzą zapewne niezadługo do porozumienia się w sprawie prawa pierwszeństwa do wysp Karolińskich, dzięki pośrednictwu Jego Świątobliwości."

Niefortunna deklaracja gabinetu Brissona zajmuje jeszcze ciągle uwagę prasy francuskiej. Rewolucyjny *Cri du peuple* umieszcza na czele numeru ilustrację, zatytułowaną:

31

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego, Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

[illegible] Jan Fabricius I. — wszyscy pierworodni Fabriciusy [illegible] na imię [illegible]: Jan Chrzciciel, Jan Złotousty [illegible] Jan Fabricius I. obdarzył gród tą studnią jeszcze w XIV. wieku.

Legenda opowiada, że jakiś anioł chodzący po ziemi, a jak uczeni utrzymują, jakiś sztukmistrz niemiecki zapomocą różczki czarodziejskiej odkrył na Szybowej górze podziemne źródło, którego woda dla całego miasta wystarcza. Jan Fabricius I., bogaty kupiec lewantyński, sprowadza tedy z Włoch zręcznych minerów, którzy na dalekie przestrzenie umieli kopać podziemne kurytarze. I ci utworzyli tajemny wodociąg, który z owych nieznanych źródeł Szybowej góry sprowadza wodę aż na dziedziniec ratusza.

W mieście nikt nie wiedział, co tam pod ziemią szukają i kopią. Dopiero gdy fontanna w górę trysnęła, zwołał Fabricius rajców miejskich do marmurowego basenu, z którego czysta jak kryształ woda źródlana obficie spływała.

Włoscy robotnicy powrócili do domu, i tajemnica podziemnego akweduktu pozostała w rodzinie Fabriciusów, czujnie zachowywaną, a której się nigdy żadna kobieta nie dowiedziała, żaden mężczyzna nie zdradził.

Dopiero ostatni Jan Fabricius, z którym wygasa ten ród po mieczu, zakomunikował ową tajemnicę swojej córce, jedynej sukcesorce, dla której prawa syna wyrobił, której swoje nazwisko i mienie legował pod warunkiem, że nigdy nie wyjdzie za cudzoziemca.

Wchód do podziemnego wodociągu znajdował się w kamienicy Thurzów, która do Fabriciusa należała.

Ten dziwacznie zbudowany, na fasadzie różnemi figurami bogów ozdobiony dom nie dlatego nosił miano Thurzów, iżby był własnością tego rodu, ale że Thurzowie, jako możni niegdyś w Liwoczy panowie, trakt główny domu zajmywali. Według konstytucyj grodu Liwoczy bowiem nie mógł tam żaden szlachcic węgierski posiadać domu na własność. Liwoczanie radzi byli szlachcicowi, że tam mieszkał, ale mieć domu na własność mu nie pozwalali.

W grubym murze tej kamienicy, zasłonięty kominami i ogniskami kuchni, leżał otwór tajnego korytarza, który prowadził z miasta do rzeki. Kręcone schody prowadziły do tunelu, który miał sklepienie ostrołukowe i był za zwykłych płyt kamiennych wymurowany. *) Jest on wysoki a szeroki na tyle, że człowiek poruszać się w nim Brema. Spodem były pokładzione rury wodociągu.

W miejscu, w którem kurytarz dotykał podziemnego źródła w Szybowej górze, był aparat, zapomocą którego się na świat dostać było można. Długi na sześć sążni kawał dębu służył za dźwignię. Jeżeli człowiek wsiadł na jeden koniec dźwigni, to koniec drugi podnosił na ziemi bryłę kamienia dziesięciocetnarową, i można było po dębowej drabinie wyjść na górę. Chcąc się spuścić na dół, trzeba było dokładnie znać kamień, który się komunikował z dłuższym końcem dźwigni. Z wstąpieniem na ten kamień podnosiła się w górę bryła, zakrywająca wchód, i można było zejść na dół.

Cała okolica zresztą była pusta i dzika; tu gospodarują tylko rysie i żbiki. Kamień otworowy porósł mchem, powojem i wikliną. Przed krzakami, pokrywającemi stok góry, stała Męka Boża, na której na tablicy była okropnym pędzlem uwiecznioną scena, jak hajdamacy z pewnego kupca liwoczańskiego, pojmanego w drodze pasy darli. Kto się w tę stronę zabłąkał, obaczywszy ten obraz, umykał co tchu, aby się dostać w ludniejszą okolicę.

To była, przechodząca z pokolenia w pokolenie, tajemnica rodu Fabriciusów. Tą tajną drogą mógł ostatni już Jan Fabricius, zbiegłszy z polskiej niewoli, dostać się do liwoczańskiego ratusza, a to przez kurytarz jezuitów, który niemniej do tajemnic dawnej Liwoczy należał.

Tą też tajną drogą uciekło prześladowane dziewczę, ostatnia latorośl Fabriciusów, gdy ją pani Korponajowa z kojca wydobyła, a prześladowcy jej, z własnym jej ojcem na czele, po nią przyszli.

Wielki zaiste musiał być przestrach dziewczęcia, jeżeli, słabe i bojaźliwe, odważyło się uciekać tym ponurym gankiem podziemnym, samo, bez ochrony, w ową pustynię, w której tylko rysie gospodarowały i żbiki.

ROZDZIAŁ 3.

Zdrajczyni i wybawczyni. — Żywy skazujący się na śmierć, i nieboszczyk wskrzeszenia pragnący.

W liście, który nagle zdruzgotał dzielne serce Fabriciusa, nie było nic osobliwego. Mylił się wielce, ktoby sądził, że zawiera rzeczy niesłychane.

Pani jenerałowa Löffelholzowa podaje w tym liście panu Fabriciusowi wesołą wiadomość, że jego ukochana córka, za Bożą pomocą już dawniej z pułkownikiem Alfredem Blumewitzem von Trautson zaręczona, i przez biskupa wiedeńskiego od trzykrotnych zapowiedzi i sześciotygodniowej katechizacji uwolniona, dnia dzisiejszego przez plebana z Józeffalwy na łono kościoła katolickiego przyjętą i z przerzeczonym pułkownikiem Alfredem Blumewitzem von Trautson u świętego ołtarza ślubami małżeńskiemi połączoną została. Na końcu listu znajdywał się dopisek od szczęśliwej pani młodej, ręką drżącą skreślony i ledwo czytelny.

Wielkaż to historja! Gdyby każdy ojciec dla takiej rzeczy chciał zaraz z gołą głową lecieć na rynek!

A Jan Fabricius jednakowoż poleciał!

Lodowego pancerza, opasującego jego serce, nie przełamała myśl, że jedynaczka jego w zimie ma być na hańbę w kojcu zamkniętą. Niechaj marznie! Ani też myśl, że kat ją jak ulicznicę bez czci rozgami z miasta wypędzi. Niechaj krzyczy i płacze! Ani nawet myśl, że ją trybunał winną zdrady uzna a kat mieczem jej głowę odetnie. Niechaj pada głowa, krew niechaj tryska! Ale ta go myśl paliła, że jego córka przeszła na katolicyzm i żoną łabańca została — tego nie mógł przenieść na sobie! Bodajby ją raczej na marach złożyli! Niechajby raczej opowiadano, że jest ulicznicą, że się z szeregowymi kurucami po karczmach wodzi — tylko nie że żoną cesarskiego pułkownika została!

Odprzysiądz się wiary, w której ją ojciec i matka wychowali! stać się zdrajczynią narodu!

Ulicą Wałową poszedł do domu.

Mijając fasadę kamienicy Thurzów, pogroził mieczem w górę. Odgadł, że to owa kobieta ten cios ukartowała. To wszystko jej robota!

Przypłaci to kiedyś głową.

I ci, których kocha nadewszystko, ci ją niechaj w przepaść strącą!

I niechaj jak cień nie odłączy się od jej kroków przekleństwo!

Kamienica Thurzów ma dwa fronty, jak prawie wszystkie pałace patrycjuszów w Liwoczy. Trakt od rynku jest pałacem, trakt od wałów jest budynkiem fabrycznym. Tu mieszka rodzina, tu są magazyny, warstaty, tudzież browar, znajdujący się w każdej kamienicy — duma, prawny przywilej miasta Liwoczy. Trakt pałacowy zarezerwowany dla magnatów węgierskich przebywających w Liwoczy, i z staroświecką wystawnością urządzony.

Wróciwszy do domu, kazał Fabricius zawołać doktora Kornidesa, swego starego przyjaciela, i tak jak był ubrany, położył się do łóżka.

— Jestem nieboszczykiem, i wyglądam pogrzebu, rzecze do doktora na kulach przybywającego. Nie szukaj dla mnie leków w swojej aptece, ale każ powiedzieć seniorowi, aby mi przysłał kantora z żakami, aby nademną śpiewali pieśni pogrzebowe. Ty zaś napisz świadectwo zgonu, i tylko zostaw okienko na datum — i tak zapełni się ono dziś lub jutro. Jutro rano już mnie żywego nie zastaniesz. Fabricius chce umrzeć, i umrze!

Doktor spojrzawszy nic nie odpowiedział, tylko wrócił do siebie i wyprawił posłańca do Wielebnego Zabeiera.

Niebawem przybyli z kantorem chłopcy szkolni, śpiewacy, stanęli koło łoża Fabriciusa i zaintonowali pieśń sentiwańską:

„Duszo, słuchaj mię,
Do ciebie zwracam się."

Żywy nieboszczyk słuchał, ale się nie ruszył. Był cichy, poważny, pełen godności jak nieboszczyk. Tylko raz zapomniał że jest nieboszczykiem, a to gdy chór, któremu

*) Część tego podziemnego ganku dotychczas się zachowała. Wchód do niego jest w dzisiejszym ogrodzie Probstów, i sam przebyłem nim kilkaset kroków. Sklepienie jest wysokie na chłopa. Według illustrowanej kroniki liwoczańskiej znaleziono rury tego wodociągu podczas fundamentowania nowego domu na początku naszego stulecia. *Przyp. autora.*

„Pogrzeb gabinetu." Gambettystowski *Paris* pisze zaś tak:

„Oświadczenie rządu pozbawione jest zupełnie szczerości; brak mu zarówno szczerości, jak i odwagi. Jest to — jak sądzimy — lepsze, niż zbytnia elastyczność, pragniemy też gorąco, aby nowi posłowie czuli się w dostatecznej mierze Francuzami i popierali tylko politykę otwartości."

Orleanistowski *Soleil* powiada zaś krótko, że gabinet Brissona już się przeżył, a deklaracja jest jego testamentem. *Pays* wreszcie, organ bonapartysty Pawła Cassagnaca, woła niecierpliwie: „Naprzód w pochodzie do celu! Widzę już, restaurację monarchii, jak podróżni, bliscy kresu podróży, niecierpliwie wyglądamy dworzec kolejowy. Słyszę już głos pretendenta, który, niby konduktor do podróżnych, woła: „Monarchia!"

Jedno z pism republikańskich robi dowcipną uwagę: Szkoda, że p. Cassagnac zapomniał dodać: „*Fünf Minuten Aufenthalt!...*"

Telegram doniósł nam już, że **parlament angielski** został rozwiązany, termin wyborów jest już zatem bardzo bliski. Wynik ich ostatecznie nie będzie jednak prawdopodobnie wpierw znany, jak przed trzema tygodniami. Liczba wybrać się mających posłów wynosi 661, tak, iż każdy z nich reprezentuje przeciętnie 52.000 mieszkańców. Z ponownego wyboru zrezygnowali dotychczas członkowie stronnictwa liberalnego, lord Fitzmaurice i Jerzy Armitstead, obydwaj ze względu na słabe zdrowie, które im nie pozwala brać żywszego udziału w pracach parlamentarnych. Partja liberalna nie łatwo przeboli tę stratę, obydwaj bowiem należeli do skromnej liczby tych, którzy obeznani byli z zagranicą i obcemi językami. Fitzmaurice był nadto niezwykle wytrwałą siłą roboczą w parlamencie, a Armitstead posiadał wielkie wpływy w świecie politycznym. To też ufność liberałów we własne siły osłabła nieco w tym [illegible], mimo to jednak agitują oni dalej na rzecz swoją z całą wytrwałością.

Skory zawsze do mowy **Gladstone** udał się z Edinburga na dalszy objazd po Szkocji. W West-Calder wygłosił mowę, w której niespodzianie wypowiedział panegiryk na politykę zagraniczną swego przeciwnika politycznego, lorda Salisburego. Były premier angielski mówił głównie o unji bułgarskiej, chwaląc ostrożną i mądrą politykę Salisburego w tej sprawie. Gladstone nie szczędził pochwał i Turcji, unosząc się nad jej zachowaniem i rozumem. Natomiast ubolewał nad wojną serbsko-bułgarską, ganiąc Serbów, że nie pamiętają o tem, iż niepodległość swą zawdzięczają wielkim mocarstwom europejskim, a [illegible] dawnej klęski od Turków, dziś prowadzą wojnę z Bułgarami.

Z **Madagaskaru** donoszą, że długo oczekiwany atak Francuzów na madagarskie fortyfikacje nastąpił wreszcie, ale zakończył się zupełnym odwrotem nacierających. Francuzi wyruszyli w dniu 10. bm. w sile 3000 piechoty, 2 szwadronów jazdy, 3 oddziałów pionierów i 24 dział i posunęli się pod szańce, zasłonięci wałem [illegible] tamatawskim i żywym ogniem z wszystkich swoich statków działowych, które w tej okolicy zarzuciły kotwice. Po dwugodzinnem bombardowaniu oddział nieprzyjacielski daremnie usiłował, zwróciwszy się na północ, przeszkodzić przeciwnikowi w koncentrowaniu wszystkich sił. Po południu nastąpiło główne natarcie. Nacierano [illegible] z frontu a następnie na lewe skrzydło przez zwrot w kierunku Isahamo-fa, ale atakujących powitano tak rażnym i celnym ogniem, iż wkrótce ze stratą 60 towarzyszy cofnąć się musieli do Tamatawy; lubo strata dość była znaczna, to jednak ani jednemu Francuzowi nie udało się wedrzeć na okopy nieprzyjacielskie. Madagarczycy zaś, zasłonięci szańcami, pomimo ostrego ognia Francuzów, nie stracili ani jednego szeregowca.

Wojna serbsko-bułgarska

Okazuje się, że wszelkie kombinacje, oparte na wiadomościach czy to prywatnych, czy urzędowych ze źródeł serbskich, z placu boju, mają znaczenie jedynie akademiczne, a więc wartość tylko warunkową, zawisłą od tego, czy wiadomości te zostaną następnie z wiarygodnych bezstronnych źródeł potwierdzone lub zaprzeczone.

Doniesienia o zajęciu przez Serbów twierdzy Widdyńskiej, okazały się fałszywemi, a dotąd nawet niewiadomo, czy zapowiedziany już na przedwczoraj atak dośrodkowy wszystkich dywizyj serbskich na pozycję Bułgarów pod Sliwnicą, względnie oskrzydlenie tej pozycji przez dywizję szumadyjską od strony Brzeźniku, lub pochód tejże wprost na Sofię miał rzeczywiście miejsce lub nie. Stojące poza wąwozem Dragomańskim centrum serbskich sił zbrojnych (2 dywizje: dryńska i dunajska) naprzeciw frontu bułgarskiego pod Sliwnicą, nie dają także znaku życia o sobie.

Milczenie serbskiego biura prasowego i licznych korespondentów do pism zagranicznych, przebywających w najbliższem sąsiedztwie teatru wojny: w Kalafacie, Zemuniu, Belgradzie, Niszu i Pirocie, milczenie to jest w tym razie wielce wymownem; świadczy ono bowiem o pewnem pokrzyżowaniu pierwotnych planów serbskiego sztabu jeneralnego, pod względem strategicznym wybornie pomyślanych, lecz w stanowczej chwili niewykonanych z niewiadomych dotąd dokładnie powodów, prawdopodobnie jednakże z przyczyn od woli ludzkiej niezależnych, jak opóźnienie pochodu w skutek niepogody, złego stanu dróg, zbytniego znużenia żołnierza itp. Pewną już niemal jest rzeczą, że atak serbskiego centrum d. 18. b. m. na kluczową pozycję Bułgarów pod Sliwnicą nie udał się głównie z tego powodu, że skrzydłowe dywizje serbskie, mające posiłkować ten atak, a zarazem zdecydować ułożony flankowy pochód na Sofię, nie przybyły na czas.

Dziś zachodzi pytanie, czy i jakie korzyści będą ostatecznym rezultatem dla Serbów z zwycięzkich potyczek, stoczonych pod Izworem, z odcięcia Küstendilu, z zajęcia Breźniku i wyparcia sił bułgarskich do Radomiru. Zdaje się, że doznany przez Serbów zawód, musi być dość dotkliwym, i że obecne ich położenie pod Śliwnicą nie jest zbyt pewnem, skoro — jak słychać — w przewidywaniu wszelkich możliwych następstw, ma być główna kwatera serbska w Carybrodzie cofnięta napowrót do Pirotu, i skoro — co jest szczegółem najważniejszym — miał jenerał Leszjanin odebrać rozkaz odstąpienia od Widdynia i pospieszenia na pomoc armii południowej pod Śliwnicą. Równocześnie donoszą — co jednakże podajemy tylko w formie pogłosek — że kilku oficerów sztabowych w dywizjach skrzydłowych serbskiej armii południowej, które opóźniły się na oznaczony termin wspólnego z dywizją dunajską ataku na Śliwnicę, stawiono pod sąd wojenny. Dalsze **pogłoski** donoszą o szerzeniu się nieukontentowania w Serbii z powodu doznanych porażek armii, która tak szczęśliwie rozpoczęła kampanię wojenną, a początkowemi powodzeniami obudziła nadzieję rychłego jej zakończenia.

Niespodzianki takie w czasie wojny — jak dzisiejsze chwilowe niepowodzenia serbskie — trafiają się dość często i nierzadko paraliżują choćby najznakomiciej obmyślane plany, co jednakże nie powinno być powodem do natychmiastowego zwątpienia, gdyż stosownie i w czas powzięta zmiana operacyj i poruszeń taktycznych, może z pierwszym szczęśliwym zwrotem powetować doznane przejściowe porażki. W takiem właśnie położeniu znajduje się dziś armia serbska, co się zaś tyczy bułgarskiej, to przyznać należy, że nietylko salwowała honor wojskowy, ale nawet odniosła niemałe korzyści, które w razie nadejścia na czas spodziewanych z Rumelii posiłków mogą być skutecznie wyzyskane, chociaż wśród faktycznych stosunków i warunków nie zapewniają bynajmniej ostatecznego zwycięztwa.

Przedłużenie krwawej walki i pomnożenie ofiar będzie tu jedynym rezultatem.

Mocarstwa przypatrują się dotąd obojętnie temu widowisku, a jednak, skoro już dziś mają rzekomo być z sobą w zgodzie co do tego, co i jak ma się stać po wojnie, to jedno ich zbiorowe słowo mogłoby w tej chwili nakazać stronom wojującym zawieszenie broni i rozejm. Niestety, pomimo owej mitycznej zgody mocarstwowej, nie zanosi się na to.

Sprawy sejmowe.

Porządek dzienny 1. posiedzenia, III sesji, V. perjodu sejmu galicyjskiego które się odbędzie w środę d. 25. listopada 1885. o godzinie 12. w południe, jest następujący:

1. Zagajenie sejmu i otwarcie posiedzenia.
2. Wybór czterech sekretarzy.
3. Wybór czterech kwestorów.
4. Wybór dwunastu rewidentów.
5. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: Sprawozdawca poseł Smolka: a) Sprawozdanie o wniosku posła Lasockiego co do zmiany 3. ustępu §. 64. ustawy gminnej; b) Sprawozdanie w przedmiocie zmiany postanowień §. 48. ustawy o reprezentacji powiatowej; c) Sprawozdanie w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń Zwierzchności gminnej; d) Sprawozdanie w przedmiocie uzupełnienia postanowień §. 39. statutu dla miasta Lwowa co do terminu dla wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom prezydenta, magistratu i innych organów gminy; e) Sprawozdanie w przedmiocie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytnia w jedną gminę połączonych.

Sprawozdawca poseł Romer: f) Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia obszarów dworskich gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z okręgu sądowego Komarno i ck. starostwa Rudki, a przydzielenia do sądu powiatowego w Szczercu i starostwa we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Pietruski: g) Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Hoszard: h) Sprawozdanie o budowie krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie; i) Sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na większe roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Romer: k) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia Rokitna z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i ze starostwa w Gródku, do okręgu c. k. sądu delegowanego miejskiego i c. k. starostwa we Lwowie; l) Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia miejscowości Czerteż i Stańkowa z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. starostwa w Żydaczowie, a przyłączenie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Kałuszu; m) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w c. k. starostwie rohatyńskiem z siedzibą w mieście Bukaczowcach; n) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Zawadka z okręgu c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i z c. k. starostwa w Jaśle do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa w Rzeszowie; o) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia siedziby władz administracyjnych w Jordanowie; p) Sprawozdanie w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego sądu obwodowego czortkowskiego; r) Sprawozdanie w przedmiocie petycji gminy Frysztak o uzupełnienie ustawy krajowej o szupaśnictwie, artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych przez c. k. sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia; s) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Milczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, c. k. starostwa a ewentualnie i reprezentacji powiatowej w Mościskach do c. k. sądu powiatowego, i c. k. starostwa i reprezentacji powiatowej w Rudkach.

Sprawozdawca poseł Rybicki: t) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883; u) Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1883.

Niektóre wnioski Wydziału krajowego, mające być przedłożone wedle powyższego porządku dziennego na pierwszem posiedzeniu sejmu, a zamieszczone pod 5. *a) b) c) d)* już podaliśmy — co się zaś tyczy dalszych wniosków, to Wydział krajowy wnosi: (do 5 *e*). Miejscowości Szczytna i Tywonia w pow. jarosławskim, tworzące jedną gminę, mają być rozłączone i każda z nich tworzyć będzie odrębną samoistną gminę; do *f)* Udziela się opinię Rządowi, aby miejscowości Kohajów, Honiatycze i Werbiż z przysiołkiem Sojki przyłączono do sądu pow. w Szczercu o starostwo we Lwowie; do *h)* Upoważnia się Wydział krajowy do budowy krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie i na ten cel wstawia się do budżetu 6.837 zł. 19 ct.; do *k)* Petycję gm. Rokitno odrzuca się; do *l)* Petycję gm. Czerteża odrzuca się, co do petycji zaś miejscowości Stańkowa, udziela się opinię Rządowi, aby przydzielono ją do sądu powiatowego i starostwa w Kałuszu, a sądu obwodowego w Stanisławowie; do *m)* Objawia się rządu i opinię, że zachodzi potrzeba utworzenia c. k. sądu powiatowego w Bukaczowcach; do n) objawia się rządowi opinię, że gminę Zawadka należy przydzielić do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie a do sądu obwodowego i starostwa w Rzeszowie; do o) odrzuca się petycję o przeniesienie siedziby starostwa z Myślenic do Jordanowa; do p) odrzuca się petycję, aby siedzibą przyszłego sądu obwodowego czortkowskiego było miasto Zaleszczyki a nie Czortków; do r) odrzuca się petycję gm. Frysztaka o uzupełnienie ustawy kraj. o szupaśnictwie artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych przez sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia; do s) objawia się rządowi opinię, że miejscowość Milczyce należy przenieść do okręgu sądu pow., starostwa i Rady powiatowej w Rudkach.

O budżecie krajowym na rok 1886 piszemy na innem miejscu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 21. listopada..

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba był dzień wczorajszy pogodny. wiatr zmienił swój kierunek w nocy z N na SE. Średnia temperatura dnia była — 1,°₃₃, najwyższa + 0,°₄, najniższa dziś przed wschodem słońca — 6,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 21. listopada: Przy wietrze przeważnie południowym temperatura się podnosi, niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza więcej jak mierna, pogodnie. Zachodzi obawa słoty w przyszłym tygodniu.

* **P. namiestnik** Zaleski przybył wczoraj pospiesznym pociągiem do Lwowa.

* **Ks. Adam Sapieha** powróciwszy z Wiednia, udał się w Poznańskie, do swej córki.

* **P. Alfred hr. Potocki** powrócił z Warszawy do Lwowa.

* **P. Bronisław Łoziński**, starosta w prezydjum namiestnictwa, przeznaczony został do pełnienia przy namiestniku czynności sekretarza w sejmie.

* **Mianowania**. Minister handlu zamianował Ignacego Mayera, Leona Karasiewicza, Jana Jankowskiego, Wincentego Sierakowskiego, Michała Tustanowskiego, Józefa Perrelli, tudzież eksponowanego asystenta telegrafu w Bośnii, Jana Hetrowicza, adjunktami budownictwa dla służby technicznej dyrekcji poczt telegrafów.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał Kazimierzowi Miecznikowskiemu vel Waligórskiemu posadę kancelisty w sądzie krajowym w Krakowie i zamianował Pawła Wacławowicza kancelistą w sądzie tamtejszym, zaś Feliksa Bachmana, kancelistą w sądzie obw. w Nowym Sączu.

Rada szkolna kraj. zamianowała Mikołaja Bodnara rzeczywistym nauczycielem w Żmijowiskach, a Antoniego Joka w Strychańcach, Jana Mieczysława Chymiakowskiego w Białobóżnicy.

* **Obywatelstwo honorowe**. Wniosek radnego Zacharjewicza, jednogłośnie przez lwowską Radę miejską przyjęty co do nadania obywatelstwa honorowego p. dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu, brzmi dosłownie:

„W dowód uznania wielkich zasług około dobra kraju, które sobie zaskarbił wytrawną, szczytną, pełną poświęcenia pracą na tak ważnych stanowiskach, jakie zajmuje przez tak długi szereg lat w sejmie krajowym nasze miasto reprezentujący poseł delegat, reprezentacja miasta stołecznego Lwowa mianuje p. dr. Euzeb. Czerkawskiego hon. obywatelem".

Motywem tego wniosku było ostatnie wystąpienie dr, Czerkawskiego w delegacjach w sprawie wydalonych Polaków z Poznańskiego.

* **Dzisiejsza poczta wiedeńska nie nadeszła**, skutkiem czego nie otrzymaliśmy ani korespondencyj ani gazet wiedeńskich. W sprawie tej nadsyła nam dyrekcja kolei Karola Ludwika następujące zawiadomienie: „Z powodu uszkodzenia lokomotywy pomiędzy Przyrowem a Ostrawą pociąg pospieszny kolei Północnej nr. 1 tak późno przybył do Krakowa, że pociąg pospieszny kolei Karola Ludwika nie mogąc się go doczekać, odjechać musiał bez połączenia; tem też uzasadnia się niedoręczenie dzisiejszej poczty wiedeńskiej."

* **Sąd polubowny** w sprawie działów po śp. hr. Maurycym Potockim, wydał ostateczny wyrok, mocą którego utrzymano w zupełności dział dokonany, a tem samem uchylono wszelkie pretensje hr. Eustachego Potockiego.

* **Wystawa Grottgerowska** zostanie zamkniętą jutro, w niedzielę.

* **Uroczyste otwarcie bursy**, założonej przez Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, odbyło się wczoraj przedpołudniem. Po nabożeństwie odprawionem w kościele P. Marji Magdaleny, w obecności prezydenta miasta, poświęcił ks. kan. Mazurak ubikacje przeznaczone na bursę, a znajdujące się w domu narożnym ul. Kopernika i Sapiehy, poczem w pięknej przemowie zachęciwszy młodzież do pracy na pożytek własny i kraju, zwrócił się do prezesa Towarzystwa, życząc rozwoju tej tak potrzebnej instytucji.

Prefektem bursy jest ks. Steindl.

* **Wieczór Mickiewiczowski**. Ze względu na cel szlachetny, na jaki przeznaczono czysty dochód z dorocznego obchodu rocznicy zgonu A. Mickiewicza, przyjęło Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" udział w wieczorku, który się odbędzie d. 28. bm. w sali ratuszowej. Bilety zamawiać można w lokalu Czytelni akademickiej (pl. Chorążczyzny l. 3) w godzinach od 12. do 1. w południe i od 6. do 7. wieczorem.

* **Koncert w „Sokole"**. Jutro w niedzielę d 22. b. m. odbędzie się koncert muzyki wojskowej 9. pułku Packenyi, pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla, w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Program świeży i wyborny. Początek o godzinie 4. Wstęp na salę 30 c., bilet familijny na 4 osoby 1 zł. Krzesła dla pań i osób wiekiem starych.

* **Przedstawienie amatorskie** na dochód weteranów z r. 1831. Z operetki p. t. „Chatka," odbywają się ciągle próby orkiestralne, pod kierownictwem p. Wysockiego. Nadto przedstawioną zostanie jednoaktowa komedyjka pani Zapolskiej pod tyt. „Mieszkanie do najęcia." Przedstawienie to amatorskie, odbędzie się prawdopodobnie d. 7. grudnia b. r.

* **Do wydziału Bratniej pomocy** słuchaczów politechniki we Lwowie, wybrani zostali pp. Tadeusz Chryściński, jako przewodniczący, Czesław Birnstein, jako zastępca, Kazimierz Ajdukiewicz, jako skarbnik, Jakób Feldmanowicz, jako bibliotekarz, Jerzy Darewski, jako sekretarz. Na wydziałowych wybrani: Karol Adam Józef Bukowski, Jan Dłuski, Jan Kudelski i Tadeusz Łodziński.

Na zastępców wybrani koledzy: Stanisław Michałowski, Ludwik Pawlikowski, Fryderyk Skarbek i Zygmunt Sobolewski.

† **Zmarli**. Leon Sas Kulczycki, legionista z r. 1849, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, likwidator asekuracyjny, zmarł d. 20. bm. we Lwowie; Eleonora z Jadamczewskich Muczkowska, wdowa po śp. Józefie, profesorze i bibliotekarzu uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła d. 20. bm. w Krakowie; Antoni Wołłowicz, notarjusz i współpracownik *Przeg. sądowego*, zmarł w Puławach; ks. Michał Lipiński, unita z dyecezji chełmskiej, zmarł w Łanowcach na Podolu.

* **Do komitetu opieki** nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Zebrane w handlu p. St. Markiewicza 8 zł. 70 c. Koło literacko-artystyczne 25 zł. Józefa T. 2 zł. Łabowicz 24 zł.

Dla weteranów z roku 1831, zebrano na polowaniu w Bereźnicy u p. Stanisława Pawlikowskiego 21 zł. 65 c., tudzież w Żyrawie na polowaniu u p. Michała Czajkowskiego 13 zł. 40 c., razem suma 35 zł. 5 c., które to pieniądze złożono w ręce p. Henryka Kruszwskiego dla złożenia w komitecie weteranów.

* **Pożar**. W Górze św. Jana spłonął onegdaj kościół parafialny, zostający pod patronatem OO. Cystersów w Szczyrzycu.

* **Wiadomości policyjne** z d. 20. listopada r. b.: **Skradziono** walizkę, zawierającą zimowy sieraczkowy oberrok z żółtawą podszewką w czarne kwiaty, bluzę sukienną granatową a drugą jasną, 8 koszul, znaczonych A. S., słomkowy czarny kapelusz i srebrny zegarek kryty ankier o 15 kamieniach z srebr. łańcuszkiem o kręconych ogniwkach z kluczykiem o zielonym kamyku, przy zegarku brakowało uszka, i świadectwo wyzwolin Stanisława Adamowskiego; kuferek ręczny bronzową skórą obciągnięty, bez zameczka, zawierający spodnie siwe, bronzowe, i niebieskie, 3 koszule znaczone E. B., i 4 koszule grube, czarny angles i surdut srokaty, bluzę ciemno niebieską, czarną jedwabną czapkę, i marmurek do ostrzenia wart. 30 zł. — z wozu na ulicy Gródeckiej.

Znaleziono stary portmonecik z kwotą 1 zł. 28 ct. na Serbskiej ulicy i zastawniczą kartkę ruskiego banku z dnia 19. b. m. l. 02689 na srebrny zegarek za 3 zł. zastawiony.

* **Jutro** w niedzielę dnia 22. listopada: św. Cecylli p.; — św. Erasta mucz. — W poniedziałek d. 23. b. m.: św. Klemensa; — św. Myny m.

— **Waszkowce** na Bukowinie d. 20. listopada. Nasza kolonia polska, o której warto nieco wspomnąć, bardzo leniwie swą narodowość popiera, a prawdę powiedziawszy, niektórzy jej członkowie pomimo że jakby na urągowisko strój narodowy noszą, jednak z ujmą dla swej narodowości obcym bogom hołdują, i w tym celu przy każdej sposobności starają się im przypodobać, gnębiąc nawet swoich braci.

Śp. baron Mikołaj Petrino zapisał dobra Waszkowce i Wołoka swemu synowi pozaślubnemu, Romanowi Freitagowi z matki Polki; zaś dwór z kilkudziesięcioma morgami zapisał na utrzymanie kaplicy dworskiej, w której się mieszczą grobowce familijne Petrinów.

Otóż zapis ów tak dalece zirytował Rumunów, że postanowili spadkobiercę bądź cobądź z Polaka na Rumuna przekabacić, a gdy to się niepodobało, prześladują obecnie kuratora masy spadkowej na każdym kroku, aby go zniechęcić i w swoje ręce administrację odebrać. Tak np. zaszedł między archimandrytą rumuńskim, który jest zarządcą zapisu na kaplicę i ustanowił swoim zastępcą swego syna, c. k. adjunkta sądowego Bazylego Morariu, a właściwie między tym ostatniem z jednej, a kuratorem masy spadkowej z drugiej strony spór o pozostałe meble, wskutek czego sąd czerniowiecki oddał je do tymczasowego przechowania temuż c. k. adjunktowi. Przy oddaniu atoli oddający urzędnik sądowy, widocznie jedynie z grzeczności, oddał temuż i mapy katastralne obszaru dworskiego Waszkowce i Wołoka pod tytułem „mebli"; a jakkolwiek była ta kwalifikacja meblowa nader dziwną, kurator jednak będąc pewnym, że czy tak czy owak, meble dla spadkobiercy przypaść muszą; nie zarzucał nic przeciw temu kurjozum meblowemu map katastralnych, używał ich jednak do sporządzania potrzebnych przy gospodarstwie kopij i innych czynności. To też opróżniając budynki dworskie dla kaplicy, zabrał mapy te do kancelarji swego zarządu.

Panu Morariowi atoli, który często z Czerniowiec tu zjeżdża w celu prowadzenia administracji na obszarze na kaplicę zapisanego, dowiedziawszy się o tem, zagroził rządcy ekonomicznemu, że jeżeli nie odda mapy, to ją przez żandarmerję odbierze, a gdy to nie skutkowało, posłał komendanta posterunku jako osobę prywatną w celu nakłonienia rządcy do dobrowolnego oddania, gdy rządca i temu zadość nie uczynił, zrobił doniesienie do sądu w Wiżnicy, że rządca zabrawszy gwałtem mapy, popełnił zbrodnię kradzieży, kwalifikującą się pod sąd przysięgłych, z

---

pomimo skrzętnie wychylanego dzbana z piwem sprzykrzyła się długa, monotonna litania protestancka, uznał, że i nieboszczykowi przysłuży się odmianą, i wydobywszy z kieszeni inne nuty, począł śpiewać:

„Dies irae, dies illa,
Solvet seclum in favilla."

Nieboszczyk krzyknął niecierpliwie:

— Rzućcie ten śpiew katolicki!

Chłopcy przerwali piękny hymn franciszkański i wrócili do martwej, melancholijnej litanii protestanckiej:

„Żałobny grobie, pieczary ponure!"

Okna były otwarte, jak zwykle przy konającym, i śpiew żałobny rozlegał się po całej kamienicy, a najmocniej po apartamentach państwa Korponajów; najlepiej zaś słychać było w sypialni, a jednak pani Korponajowa nietylko sama zaspać, ale tak słodko usypiać mogła — poczciwy Jan Korponaj spał snem sprawiedliwych, i byłby spał, choćby trąby sądne zagrzmiały.

Po mieście wnet gruchnęło, że syndyk Fabricius ponownie dostał napadu obłąkania; że na swojem krześle prezesowskiem nagle płakać zaczął, że potem swoję togę z biretem i laską złożył i z urzędu syndyka zrezygnował, że potem wyszedłszy z ratusza z gołą głową machał po powietrzu pięścią i pochwą miecza, że przyszedłszy do domu, sprowadził śpiewaków i każe nad sobą śpiewać pieśni żałobne. Więc prosta racja: syndyk do reszty zwarjował! Sprowadzono tedy niebawem pana Alaudę i nanowo mu syndykat zdano. Nowy syndyk też niezwłocznie ferował wyrok, że na nikim nie ciąży wina i katastrofa z zeszłej nocy była nawidzeniem Bożem. A któżby się z Bogiem spierał!

Zarazem odwołał pan Alauda drakońskie rozporządzenia Fabriciusa. Na cześć dzisiejszego zwycięztwa wolno jeść i pić dowoli, nawet tańczyć. O zniesieniu dachów już i mowy nie ma. Bóg łaskaw! Dzisiaj jest dzisiaj, a jutro będzie jutro.

Więc też zawrzał kontentacją cały sławetny gród Liwoczański. Mieszczanie pomyśleli nawet o żołnierzach, odbywających straż na basztach. Wojsko zajadało i zapijało smacznie, krzycząc wiwat i hojnemu syndykowi, i walecznemu jenerałowi, i dzielnemu Celderowi, który wygrane od Niemców bite talary w samej rzeczy pomiędzy swoich żołnierzy rozdał. Miejska kapela obchodziła po capstrzyku wszystkich dygnitarzy, grając serenadę pod oknami. Ale państwo Korponajowie nie zbudzili się na odgłos muzyki — a może też ktoś miał tam powód, nie bardzo nasłuchiwać.

Po północy wszystko poszło do domów spać, a w pół godziny potem nawet stróż nocny się nie odzywał. Zaczął też padać śnieg tak gęsty, jak gdyby z obłoków pierzynami sypało; rano zapewne nie będzie się można dostać z domu na ulicę.

Całą noc poprzednią wszystko było na nogach, i każdy sobie dzisiaj wetował wczorajszą bezsenność. Nawet w kamienicy Hermanna się nie świeciło, a zatem nawet panowie wojskowi spali, i nie grali diabełka.

Jeden jednak musiał z obowiązku bronić się od snu — szyldwach pod kwaterą jenerała Andraszego. I żeby mu śnieg oczu nie zalepiał, schował się do budki. Zmyślny hajduk odwrócił się tyłem do wiatru, podniósł kołnierz, i tak stał. Czasami szyldwach zamarza na śmierć w tej pozycji.

Około drugiej po północy Korponaj zerwał się ze snu.

— Czy nie słyszysz rumoru pod ziemią? szepnął do żony.

— To szczury biegają! odparła żoneczka, całując go w zaspane oczy. Śpij dalej, mój baranku!

I prawda — były to szczury, a biegały więcej niż zwykle. Ale nie ich to wina. Niepokój ogarnął ich chyba z tego powodu, że od dwóch godzin nieprzerwanym szeregiem sunęli żołnierze przez podziemny kurytarz, jeden za drugim. To cesarscy muszkietery, przez ukryty otwór w Szybowej górze skradają się tunelem Fabriciusa do miasta.

Ktoś zdradził cesarskim nawet tę tajemnicę, że w frontowym murze kamienicy Thurzów był dołem koło deszczowej rynny wychód z podziemnego kurytarza na miasto.

Gdyby Fabricius nie był tak srodze skonfundowany upadkiem córki, gdyby po odczytaniu listu zachował był trochę zdrowego rozumu w głowie, to zamiast kłaść się na marach i kazać sobie śpiewać litanie żałobne, byłby z mieczem w dłoni stanął u owych drzwi, i każdą, która się tam wychyliła, głowę ścinał jednym zamachem, [illegible] głów do rana usypał na rynku piramidę, nakrytą kapeluszem swego kochanego zięcia, pułkownika Blumewitza.

A tak, o godzinie czwartej rano stał już na rynku liwoczańskim cały pułk cesarski, w czworobok ustawiony. Był to regiment Türkheima pod wodzą pułkownika Blumewitza.

Cesarski pułkownik kazał natychmiast obsadzić bramy miejskie i przegrodzić główne krzyżujące się ulice. I nikt jeszcze się nie spostrzegł, że nieprzyjaciel w mieście.

Patrol, który przyszedł zluzować straż pod kwaterą Andraszego, przycapnięto po cichu, i pułkownik z dwunastoma muszkieterami udał się przez niezamykaną nigdy bramę do pomieszkania Andraszego. Straż w przedpokoju spała *more patrio.* Blumewitz mógł dójść aż do sypialni jego, i nikt nie zagadnął go czego tu szuka.

Andraszy spał czujnie, i jak zwykle pod niedźwiedziami, nierozebrany. Usłyszawszy skrzypnięcie drzwi, podskoczył nagle, i ujrzawszy wchodzącego Blumewitza, a poza nim muszkiety połyskujące, jednym susem był już w nyszy za swojem łóżkiem, i porwawszy szablę ze ściany, stanął gotów do obrony.

— Co za poczwarna zdrada! — wrzasnął rozjuszony.

— Wszelki opór daremny, panie jenerale, odparł Blumewitz, otwierając okna. Proszę wyjrzeć: mój cały regiment ustawiony na rynku. I niema rady — musisz się zdać na łaskę i niełaskę.

— Za pozwoleniem, mój panie! krzyknął Andraszy, porwał za sznur wiszący za kotarą i począł z całej siły dzwonić na gwałt. Na dźwięk ten całe miasto zerwało się na równe nogi.

— Choćbyś, jenerale, wszystką śpiącą załogę zaalarmował, na nic to się już nie przyda. Ulice zajęte przez moich żołnierzy, i do swoich pan się nie dostaniesz. Ucieczka niemożliwa.

Andraszy przypomniał sobie w tej chwili, że przecie [illegible] jest ucieczka. Za nim jest ta ścianka, która [illegible] naciśnięciem palca się rozsuwa. Tamtędy mógłby w[illegible] dokąd nim żołnierze wyłamią zatrzaśnięte drzwiczki, [illegible] wej drugiej kamienicy wybiedz na wały, do swoich żołnierzy.

Ale za temi drzwiczkami sypialnia pewnej damy — a w tej sypialni właśnie i tej damy małżonek przebywa. Czy wolno mu, dla własnego ocalenia, skompromitować tę damę? Czy może odkryć Korponajowi, że jest przechód między obiema kamienicami? Szlachcic może naruszać wszelkie prawa, prócz prawideł rycerskości.

Niechaj sam zginie, niechaj przepada jego sława i miasto Liwocza — ale czci tej kobiety, która się dla niego ze czci wyzuła, nie poda na publiczne pośmiewisko.

— Więc sam tu, skoro mię schwytać chcecie! krzyczał Andraszy, opierając się o ściankę, która drogę ucieczki zakrywała. Żywcem nie dostaniecie żadnego Andraszego, choćby tysiąc łabańców przyszło!

— Czemuż mię Ekscellencja łajasz? Możemy ze sobą pogadać.

— Ja gadam tylko przez szablę!

— — — — — — — — — — — — —

Dzwon alarmowy zbudził także Korponaja.

— Co to? krzyknął.

Julianna słyszała hałas obu mężczyzn za ścianką, i wiedziała też o co chodziło. Zlękła się. Czego? Czy może sądziła, że zaskoczony Andraszy skorzysta z drzwi, wiadomych tylko im obojgu, aby siebie ocalić a ją zgubić? Czy może czego innego się obawiała? Może się o kogoś lękała — a o kogo?

(C. d. n.)

...ego naturalnie sędziowie wiżniccy dobrze się ...miali.

W kilku atoli dniach połapano się dopiero na niedorzeczności i zdecydowano się nareszcie do wytoczenia skargi o naruszenie w spokojnem używaniu map tak przeciw kuratorowi, jakoteż przeciw rządcy i dwom tragarzom, którzy je przenosili.

Otóż i w tym wypadku nasza Polonia, a szczególnie jeden z nich, który chce mieć pretensje do pierwszeństwa w gminie, pomagali jak najszczerzej panu Morariu ze szkodą dla małoletniego, jakkolwiek im się nic nie udało.

Nie idzie nam tu tyle o pana Morariu, który w dowód swej szczególnej zdolności z odd. cyw. do karnego przeniesiony został; lecz idzie nam o naszą Polonię, która, jak na początku nadmieniłem, tym panom wszędzie i zawsze pomaga, ze szkodą dla swoich. Dość byłoby wspomnieć o nieszlachetnem postępowaniu ich z tutejszym proboszczem łac. obrz., który stara się usilnie narodowość naszą popierać i jednostki łączyć — a przekonany się, że nie są to ani duszą ani ciałem Polacy. Lecz na razie nie rozwodzimy się nad tem szerzej, w nadziei, że stosunki te może się poprawią; może rodacy nasi po tem upomnieniu co przejrzą i przypomną sobie, że Polak czy u siebie czy w dalekiej obczyźnie, nigdy nie przestaje być Polakiem, i że od Rumunów, którzy na Bukowinie Polakom mają zawdzięczyć, że dziś o całą głowę wyrośli, zgoła niczego spodziewać się nie mogą.

— **Pod Warszawą** w Stasinówku założoną została przez E. M. Andriollego plantacja morw na znaczną skalę. Wkrótce też urządzona być ma tam szkółka dla kobiet, chcących zapoznać się z hodowlą jedwabników.

— **Podziemia w Berdyczowie.** Kijowska *Zarja* opisuje podziemia w Berdyczowie, które tworzą cały gród podziemny, z ulicami i galerjami, oraz mieszkaniami, wyrytemi w ziemi. Podziemia powstały podobno w wieku XVII, odkąd miasto było wystawione na napady z dwóch stron, i mieszkańcy nie byli pewni życia w swoich domach. Zazwyczaj pod każdym nowo wzniesionym domem wykopywano obszerną piwnicę, którą następnie łączono przejściami z główną galerją.

— **W Trydencie** zmarł dnia 17. b. m. nagle biskup Jan Jakób Delabonna.

— **Wydawnictwo** *Zari* — jak redakcja tego dziennika kijowskiego donosi w nr. 297 *Nowosti* — zostało na czas pewien zawieszonem na zasadzie przepisów cenzuralnych — do zatwierdzenia redaktora nowego, który dotychczasowego zastępuje obecnie.

— **Towarzystwo robotników polskich w Londynie** urządza w dniu 29. b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu Austro-Hungarian Club 60, Greek Street, Soho Square W. obchód uroczysty rocznicy powstania w r. 1830.

— **Telegraf podmorski,** mający połączyć Kadyks z Przylądkiem Dobrej Nadziei, jest największem w świecie przedsiębiorstwem telegraficznem. Długość jego wyniesie 9000 mil morskich, to jest trzy razy więcej niż długość liny, łączącej Europę i Amerykę. Pierwsza sekcja tego podmorskiego telegrafu, między Kadyksem a wyspami Kanaryjskiemi, funkcjonuje od lat dwóch, zaś z wysp Kanaryjskich do Senegalu od roku. Obecnie, przed miesiącem, statek „Silwerstown" powiózł z Londynu druty dla sekcji trzeciej, z Senegalu do Sierra-Leone i z tej to okazji *Times* pod dniem 14. października r. b. pisze, że ów telegraf będzie wieczną chlubą Anglii, zamilcza jednak, że inicjatorem całego przedsiębiorstwa był i jest nasz rodak, p. Tadeusz Orzechowski. Nawet nieprzychylna nam *Estafette de Paris* z d. 16. października oddaje słuszność Orzechowskiemu, lecz Anglicy o tem ani wiedzieć, ani pamiętać nie chcą.

— **Mister Stead,** redaktor naczelny *Pall Mall Gazette* nie miał powodzenia z rozgłośną sprawą londyńskiej niemoralności. Sledztwo wykazało, że Stead, jak to się nieraz zdarza, przeholował nieco i popisał wiele rzeczy takich, które się nie tyle stały, ile je sam zascenował. Sąd skazał go za to, na 3 miesiące więzienia, które mu się bardzo dało we znaki. Zastosowano bowiem do niego w więzieniu wszelkie przepisy więzienne. Dano mu ubiór więźnia, kazano mu spać na prostym tapczanie z desek, a nawet zmuszono do pracy, to jest do przerabiania pakuł. Dopiero na wielkie starania przyjaciół złagodził dla niego p. minister surowość więziennych przepisów.

— **Pewien ludożerca** z wysp Fi-Dżi, który przez 35 lat był specjalistą w zajadaniu Europejczyków a głównie misjonarzy, porzucił przed kilku laty swoje metiér i został sam misjonarzem Metodystów. Na ostatniem zebraniu misjonarzy tej sekty, biskup metodyjski miał z nim ciekawą rozmowę i wypytywał go mianowicie, jak mu smakowało mięso dawniejszych ofiar. Odpowiedzi jego nie dadzą nam Europejczykom należytego o rzeczy wyobrażenia, gdyż zdaniem „sprawozdawcy" smak mięsa ludzkiego nie różni się wcale od smaku Boa konstruktora lub małpy z wysp Fi Dżi. Koleżeństwo tego jegomości nie musiało być bardzo miłe misjonarzom Kwakrów i Metodystów.

— **Najnowszym wynalazkiem** mody paryskiej są szpilki do krawatek, składające się z dwóch brylantowych rozetek, wirujących ciągle jedna w prawo druga w lewo. Rozetki te wprowadza się w ruch za pomocą nakręcenia, które wystarcza na 6 do 8 godzin.

Błyszczy to prawda, olśniewa oczy, ale pożytek stąd żaden.

— **Etykieta dworska.** Z powodu ustąpienia ministra br. Conrada, najróżnorodniejsze krążą anegdotki, już to z jego lat młodzieńczych, już to z czasów ministerstwa, już to z okazji jego ustąpienia. Jedną z takich anegdotek opowiada o córce bar. Conrada: Na jednym z balów w Wiedniu arcyksiążę Ludwik Wiktor tańczył z wchodzącą dopiero w świat młodziutką baronówną Conrad, która w kotylionie przypięła arcyksięciu order papierowy, czego etykieta dworska zabrania. Arcyksiążę zerwał order i rzucił na ziemię, a dziewczę niewiedząc nic o owym przepisie, z płaczem poszło do rodziców — którzy zaraz opuścili salę.

Nazajutrz baron Conrad udał się do cesarza z prośbą o dymisję. Cesarz przyjęcia takowej odmówił i wybadawszy przyczynę, uspokoił ministra mówiąc: „Ja to już załatwię." Arcyksiążę przeprosił baronównę i jej rodziców i Conrad pozostał na stanowisku ministra, z którego dopiero teraz ustąpił.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Tylko taka dokładna znajomość budowy sztuki i wszystkich tajników scenicznych, jako też niepospolita zręczność w prowadzeniu djalogów, werwa i dowcip, jakie cechują Wiktoryna Sardou, zdolne są sprawić, że „Nerwowych" słucha się z przyjemnością i śmieje się bez przerwy przez całe trzy akty, poczem każdy sam gotów uwierzyć: że jest nerwowym i że śmiał się nerwowo.

Treść wznowionej wczoraj komedji „Nerwowi", niegranej u nas od lat kilkunastu, jest więcej jak niewielka. Nikt nie pyta jednak o treść, gdy widzi jedną scenę po drugiej, a każda następna stara się ciągłym ruchem i komizmem przewyższyć poprzednią. Widzimy prócz dwu postaci: Cezara i pani Placydy samych nerwowych — i na tem tle rozgrywa się rzecz cała, która kończy się jak zwykle małżeństwem i to nie jednem, ale aż dwoma.

Co do przedstawienia to wszyscy artyści grali wybornie, a publiczność ciągłym śmiechem i niejednokrotnemi oklaskami objawiała swoje zadowolenie. Bohaterem wieczoru był p. Frenkel, który z małej swej roli, dzięki wybornie wystudjowanej mimice, zrobił świetny typ nerwowego kapitalisty.

Panowie Lubicz, Kwieciński i Walewski wywiązali się ze swego zadania wyśmienicie; p. Ruszkowski, ku końcowi nieco szarżował, a p. Wojdałowicz miał szczęśliwe chwile jak np. w drugim akcie. Pani Cichocka była doskonałą panią Tuffier, mieszającą się nie w porę do każdej rozmowy, mówiącą dużo i tak monotonnie, jakgdyby z rynny kapało. Pani Kwiecińska zbierała zasłużone oklaski, a pani Piasecka nie była jakoś w swoim żywiole. Na uznanie zupełne zasługuje gra pani Gostyńskiej, jako też na wzmiankę p. Narkiewicz, który był wybornym nerwowym notarjuszem.

P. S. Sprawozdanie z opery „Afrykanka" podamy łącznie ze sprawozdaniem z „Łucji", w której wystąpi dziś po raz pierwszy nowo zaangażowana panna Aironi i po raz drugi tenor p. Lafont.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę dnia 21. b. m. Pierwszy występ panny Erminii Aironi i drugi występ p. Antoniego Lafont: „Łucja z Lammermooru", opera w 4 aktach Donizetti'ego.

W niedzielę 22. bm. popołudniu o godz. w pół do 4-tej: „Angot córka straganiarzy," op. kom. w 3 ak. K. Lecocq'a.

Wieczorem o godz. w pół do 8-mej, po raz piąty: „Karjerowicz" komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego.

W poniedziałek 23. bm.: „Nerwowi".

We wtorek 24. b. m. Trzeci występ p. Antoniego Lafont: „Żydówka", opera w 5 aktach Halevyego.

— **Aleksander Dumas,** jak się dowiaduje *K. Por.*, zamierza wybrać się w podróż do Petersburga i Moskwy i odwidzi przy tej sposobności Warszawą.

— **Opera wiedeńska** zakończyła rok ubiegły deficytem, wynoszącym do 400.000 zł. Niemiła ta różnica między rozchodem a dochodem powstała głównie wskutek wysokich gaż, które artyści pobierają. Nowy intendent, hr. Bezecny, postanowił zaprowadzić w tym względzie liczne oszczędności, aby powiązać koniec z końcem i zrównać wydatki opery z rozchodem dramatu. — „Burgtheater" wyduje od czasu jak przeszedł pod dyrekcję Wilbrandta, rocznie o 50.000 mniej, niż pod rządami Dingelstedta.

— **Literatura.** Ruchliwa i tak czynna na polu piśmiennictwa krajowego i szkolnego księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie, wydała świeżo następujące powiastki dla dzieci: 1) „Przygody Piotra, na okręcie i w więzieniu", Fr. Hoffmanna; 2) „Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba"; 3) „Franciszek Pizaro — odkrycie Peru"; 4) „Przygody Ferdynanda Korteza"; 5) „Historyjki Mamuni"; 6) B. Stowe — „Chata wuja Tomasza"; 7) „Przygody Białych z Indjanami." Ślicznie, prawdziwie artystycznie oprawne, z zajmującą treścią dla młodego wieku, książeczki te udają się także na nagrody, a dziatwa zaiste korzystać z nich może, gdyż rozbudzają one dziecięcy umysł i zajmuje pożytecznie. P. Himmelblau jest jednym z wydawców, który obok poważnego kierunku, nie zaniedbuje i literatury dla młodzieży, a w Krakowie on jeden tylko poświęca się wydawnictwom tego rodzaju, dla dziecięcego świata, a poświęca z pożytkiem i znajomością rzeczy.

— **Termin konkursu ogłoszonego** przez wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów politechniki na temat: „Wykazać i uzasadnić jakie gałęzie przemysłu bądź chemicznego bądź mechanicznego mają naturalną podstawę w zasobach ekonomicznych kraju naszego" — został odroczony do 31. marca 1886 r. Przypominamy, że warunki konkursu są następujące: objętość pracy ma wynosić 2—3 arkuszy druku, najlepsza praca będzie nagrodzona kwotą 60 zł., która jednakże może być rozdzielaną na dwie części.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 20. listopada:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.15 zł. do 8.17 zł. Okowita 26.25 do 26.75 (?) zł. **Budapeszt:** Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. **Wrocław:** Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. **Berlin:** Pszenica żół. na listopad 154.50; żyto —.— m.; okowita 38.— m.; olej rzepakowy —.—. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 47.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. **Wiedeń** dn. 20. listopada: —.— do. —.— zł., Brema loco 760, Hamburg loco 760; na listopad 750, na listopad-grudzień 765, Antwerpia: na listopad $20^1/_8$, Nowy-York: $8^1/_2$, Filadelfia $8^1/_4$.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo zezwoliło na przeprowadzenie budowli wodnej na Wiśle pod Karsami, kosztem 5.785 złr. ze skarbu państwa bez udziału konkurencji.

Wieden 20. listop. Poseł do Rady państwa, Wickhoff, umarł dziś rano.

Cesarski patent, zwołujący sejmy krajowe, nie zawiera wzmianki o sejmie tryesteńskim, który istotnie nie został teraz zwołany, albowiem z powodu niewygotowania list wyborczych, odroczone zostały wybory do sejmu. Winnym w tym wypadku jest magistrat, złożony z samych prawie Włochów, który wielu Słowieńcom nie chciał udzielić legitymacji wyborczej. Sprawa ta oprze się o najwyższą instancję.

Rząd węgierski odrzucił stanowczo plan zorganizowania wspólnego państwowego urzędu sanitarnego dla Austro-Węgier.

Nemzet donosi, że w sejmie węgierskim ma być dziś wniesione przedłożenie rządowe o pięcioletniem trwaniu mandatów poselskich.

Klub posłów partji niezawisłych w sejmie chorwackim odrzucił propozycję fuzji z nowo utworzonym klubem środka, oświadczył atoli gotowość do porozumiewania się od wypadku do wypadku.

Prasa berlińska wyraża się z wielką rezerwą o niemieckiej mowie tronowej. Wszystkie pisma podnoszą atoli brak wszelkiej wzmianki w przemówieniu cesarskiem o septennacie wojskowym (ustawa o poborze rekruta na lat 7) i o ustawie o socjalistach.

Na czwartkowem posiedzeniu francuzkiej Rady ministrów postanowiono stosownie do życzenia posłów republikańskich, wyrażonego w dniu poprzednim na zebraniu w masońskiej świątyni Wielkiego Orjentu, zwołać corychlej kongres celem wyboru prezydenta rzeczypospolitej, a termin zwołania oznaczyć po skończeniu rozprawy nad kredytem na r. 1886, która się rozpoczyna dziś, w sobotę. Rząd chce złożyć wyjaśnienia w Izbie i zażądać wotum zaufania, nie chce bowiem być tylko tolerowanym, ani też ustępować bez jasnego postawienia kwestji gabinetowej. To jednogłośnie powzięte postanowienie gabinetu polepszyło nieco jego sytuację i spowoduje zwolenników rządu Brissona do wytrwania. Zdaje się również, że także niecała prawica glosować będzie przeciwko gabinetowi. Ze względu na taką sytuację, Clovis Hugues nie postawił onegdaj wniosku o amnestję.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Petersburga, że rosyjski minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, ustąpi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ze stanowiska swego, a następcą jego będzie hr. Szuwałów albo minister domen, Ostrowski. Ten ostatni, mimo, że go popiera Pobiedonoscew, ma jednak mniejsze szanse.

W Petersburgu oczekują rychłego przybycia jenerał-gubernatora Turkestanu, Rosenbacha, który weźmie udział w obradach Rady państwa nad organizacją zarządu tej prowincji, wypracowaną swego czasu przez komisję specjalną pod przewodnictwem hr. Ignatiewa.

Na zaproszenie rządu angielskiego wysyła austro-węgierskie ministerstwo wojny po raz pierwszy reprezentantów swoich na wielkie manewry wojsk angielskich, odbyć się mające w roku przyszłym w Indjach wschodnich.

(Z teatru wojny.)

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie nadeszły dopiero przed samem zamknięciem *Gazety*. Podajemy z nich co ważniejsze wiadomości:

Wiedeński *Tagblatt* otrzymuje z Belgradu pod datą 19. bm. następujący telegram: Rozlepiono dziś plakaty, wzywają na dzień 20. b. m. pod broń drugie powołanie w dystrykcie belgradzkim.

Do *Nowej Pressy* telegrafują z Belgradu d. 19. bm. Przedwczorajsza bitwa pod Sliwnicą trwała aż do zapadnięcia zmroku. Bułgarscy wykonali gwałtowny napad na serbskie lewe skrzydło i wzięli 500 Serbów do niewoli.

Tenże sam dziennik dowiaduje się z Sofji pod powyższą datą: Od godz. 6. zrana słychać tu silny grzmot dział w kierunku od Sliwnicy. Książę, który tu przybył z pola walki, udaje się tam napowrót. W pospiesznych, wielce forsownych marszach przybywają tu dziś pułki Warneński i Tyrrowski, jakoteż przez wąwóz Ishtimański bataljony z Filipopola i Bazardżiku.

Z Zemunia telegrafują pod dniem 19. bm.: Istotne straty Serbów w zabitych i rannych pod Sliwnicą, przewyższają trzykrotnie podaną urzędownie cyfrę i są większe jak z całej dotyczasowej kampanii razem.

Księcia Aleksandra widziano od początku do końca bitwy w pierwszej linii ogniowej. Sami Serbowie uznają tegoż osobistą waleczność i opowiadają, że z początku widziano go na siwym a następnie na karym koniu, z czego wnoszą, że pierwszego konia zastrzelono pod nim.

Z Kalafatu telegrafują do *Tagblattu*: Rozpuszczona z Belgradu wiadomość o zajęcia Widdynia przez Serbów jest nieprawdziwą. Przeciwnie, Serbowie wyszli z okolic Widdynia i pociągnęli w kierunku Sofii, a względnie Sliwnicy. Skutkiem tego ułożyła się panika w twierdzy widdyńskiej.

Zakaz żeglugi na Dunaju, wydany przez komendanta twierdzy, trwa dalej, pomimo reklamacji naddunajskiego austro-węgierskiego Towarzystwa żeglugi.

Dzienniki berlińskie wszystkie bez wyjątku stwierdzają, że Serbowie zostali dotkliwie pobici pod Śliwnicą, chociaż ta klęska nie przyniesie decydującego rozstrzygnięcia.

Kreuz Ztg. chwali taktykę ks. Aleksandra, polegającą na skoncentrowaniu głównego oporu na Sliwnicę i Vladaję.

Do *Köln. Ztg.* piszą z półurzędowego berlińskiego źródła d. 18. b. m.: Rozstrzygające rezultaty wojenne Serbii spowodowały mocarstwa do zajęcia względem niej tego samego stanowiska, jak wobec Bułgarji.

Jeśliby Serbia zamierzała zatrzymać zdobyte przez nią terytorja, toby pogwałciła tem traktat berliński, a mocarstwa wezwałyby ją tak samo jak i Bułgarję do przywrócenia dawnego stanu rzeczy.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 20. listopada. (Pryw.) Z petersburgskich źródeł prywatnych nadeszła tutaj wiadomość, że Giers niebawem ustąpi, a na jego miejsce powołany zostanie hr. Ignatiew.

Berlin d. 11. listopada. Stronnictwo konserwatywne postawiło w rajchstagu wniosek o zaprowadzenie pięcioletnich kadencyj rajchstagowych (obecnie co trzy lata mają odbywać się walne wybory). Rajchstag ponownie wybrał dawne prezydjum. Frakcja polska wniesie jutro interpelację z powodu wydalania austrjackich i rosyjskich poddanych z Prus.

Paryż d. 21. listopada. Ambasada hiszpańska zaprzecza wiadomości o zasłabnięciu króla Alfonsa.

Paryż d. 21. listopada. Potwierdza się, że Desmichel nie powróci na swoją posadę ambasadorską do Madrytu; według *France* obejmie tę posadę Laboulaye. W kołach poselskich obiega pogłoska, że nieprzejednani chcą jutro wnieść interpelację.

Z teatru wojny.

(Telegramy Gaz. Narod.)

Bukareszt 20. listop. Krąży pogłoska, że Bułgarzy odparli wczoraj napad Serbów w kierunku Widdynia. (Zdaje się więc, że wczorajsze depesze o zajęciu twierdzy Widdyńskiej przez wojska serbskie były nieprawdziwe, lub co najmniej przedwczesne; inaczej bowiem, mielibyśmy o tem wiadomości, jeźli nie ze źródeł serbskich, to z położonego napzeciwko Widdynia rumuńskiego miasta Kalafatu. *Prz. Red*).

Sofia d. 20. listopada. (Doniesienie „Ajencji Havasa." Doktor Roy zawiadamia, że towarzysząc wozom ambulansowym z rannymi z pod Sliwnicy, został przy opuszczaniu placu boju, przez Serbów zaatakowany. Udało mu się zaledwie wyprządz konie i uciec z personalem ambulansowym. Serbowie wymordowali rannych i zabrali z sobą wóz. Fakt ten zakomunikowano międzynarodowemu komitetowi „Czerwonego krzyża" w Genewie.

Sofia d. 20. listopada godz. 1. rano. Z pola bitwy pod Śliwnicą przesłał książę do ministerjum następujące urzędowe wiadomości o przebiegu wczorajszej bitwy: O godz. 8. rano poczęło prawe skrzydło Bułgarów opanowywać zajęte przez Serbów wzgórza między Dragomanem i Sliwnicą. Dla ułatwienia ruchu otrzymało prawe skrzydło i centrum rozkaz posuwania się naprzód. Około południa otrzymało także lewe skrzydło bułgarskie rozkaz do ataku. Bój był krwawy i trwał do wieczora. Bułgarzy bili się po bohatersku i ścigali nieprzyjaciela. Wojska serbskie trąbiły do odwrotu albo oddawały się w niewolę. Czterech (tu samo Biuro korespondencyjne kładzie znak wątpliwości; p. r.) żołnierzy i kilku oficerów serbskich dostało się do niewoli. Wynik bitwy jest ten, że spędzeni z obu skrzydeł Serbowie musieli się cofnąć na wzgórze, położone naprzeciw bułgarskiego centrum, i gościniec z Dragomanu jest w ręku Bułgarów.

Popołudniu o godz. 2. dwa bataliony bułgarskie spotkały w okolicy Goludowicy oddział serbski, złożony z jednego pułku piechoty z dwoma szwadronami kawalerji i dwiema baterjami, który się gotował do uderzenia na lewe skrzydło Bułgarów pod Sliwnicą. Oddział ten został zupełnie pobity. W tej potyczce okazali Serbowie wiele dzielności i spokoju. W skutek tego zaczepnego ruchu mieliśmy wielu rannych; między innymi raniony jest adjutant księcia, Marynów, i kilku innych oficerów.

Konstantynopol d. 20. listopada. Reprezentanci mocarstw zebrali się wczoraj, celem wystosowania do rządu bułgarskiego zbiorowej noty z wezwaniem, aby w razie danym nie dopuścił rząd ochotników w milicji do brania udziału w obronie stolicy, a to dlatego, aby wojskom serbskim nie dawać pewodu do morderczych wykroczeń. Zanow otrzymał zawiadomienie o celu zebrania się ambasadorów i zawiadomił tychże jeszcze przed odebraniem wyżwspomnianej noty kolektywnej, że i armia serbska ma również ochotników w milicji, dodając do tego zawiadomienia prośbę, aby fakt ten zechciano sprawdzić przez zeznania jeńców serbskich.

Konstantynopol d. 21. listopada. Ambasadorowie zebrali się wczoraj, aby naradzić się nad treścią komunikatu, mającego być wystosowanym do księcia bułgarskiego, i aby podpisać protokoły.

Porta postanowiła wysłać do Rumelii dwóch komisarzy w miejsce prowizorycznego gubernatora.

Petersburg dnia 21. listopada. *Journal de St. Petersburg* konstatuje, że jeśli król Milan chce koniecznie dostać się do Sofji, to będzie go to drożej kosztować, niż myśli. Wyżnazwany dziennik nie chce na razie wchodzić w bliższe roztrząsanie praktycznych rezultatów podobnego postępowania, wspomina jednakże, że mocarstwom przysługa prawo zabezpieczyć poszanowanie traktatów ze strony ludów bałkańskich, jak to zaznaczyła niemiecka mowa tronowa. Zresztą, po zdecydowaniu się księcia Aleksandra na opuszczenie wschodniej Rumelii, dalsze trwanie kampanii serbskiej nie ma żadnego prawnego tytułu.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	——	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od zóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 21. listopada 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	226	25	229	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	224	50	228	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	90	40	91	40
„ „ „ 5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	53	—	56	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	40	103	40
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90	50	91	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.91	6. 2
Napoleondor	9.95	10.06
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.22^1/_4$	$1.24^1/_4$
100 marek niemieckich	61.45	62.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 21. listopada 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	33.25	Węg. akcje kr.	288.75
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	75.60
Kolej Kar. Lud.	226.90	Nordbahn	227.25
Kolej Połud.	135.75	Kolej Alföld	181.—
Kolej p. Elżb.	270.75	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	172.50	Wied. Commun.	123.75
Węg. Tabak.	94.—	Elbetal.	146.75
Węg. ols. losy r.	121.60	Länd. Bank	103.40
Zł. ren. węg. 4%	98.15	Bankverein.	102.—
Ros. rubel pap.	1.23.50	Losy węgier.	118.75
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie wzmocnione.

Wiedeń, dnia 21. listopada 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.—	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	227.25	Kolej połudn.	135.50
Unionbank	75.25	Napoleondor	10.—
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: słabe.	

Berlin, dnia 20. listopada 1885.
godzina 5 minut 38 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.80	Akcje kredyt.	462.—
Lombardy	222.50	Galicyjskie	92.25
Poż. wschod.	59.75	Austr. bank.	162.05

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów „CENNIK handlu towarów korzennych Karola Bałłabana".

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.

Kucharz

żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca. Żona mogłaby objąć miejsce klucznicy. Adres: J. W. w Starzyskach, poczta „Szkło" (obok Jaworowa.) 3414 1—2

Założony — Handel — Wzorów — 1789.

Na zimę

poleca
handel płócien i bielizny stołowej
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie
Bieliznę
systemu dr. G. Jaegera
KAFTANIKI, KALESONY i SKARPETKI
wełniane i bawełniane
w największym wyborze.
2822

Realność fabryczna

na austr. Szlązku,

ćwierć mili od stacji kolejowej, obecnie urządzona na wyrób krochmalu i syropu, przydatna również na inne gałęzie przemysłu, jest z wolnej ręki
tanio do sprzedania.

Zapytania pod cyfrą: „J. 1051" do Rudolf Mosse we Wiedniu, I, Seilerstätte 2. 1574 1—3

Die tonangebende „Damen-Zeitung"

DER BAZAR
31. Jahrgang

Preis vierteljährlich 2½ Mark
(in Oesterreich nach Cours)
bringt in der Nummer vom 2. November das liebliche Bild der jungen Erzherzogin Elisabeth „v. Oesterreich."

Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Abonnements auf diese beliebte Modenzeitung entgegen. 1574 1—2

100 guldenów

zapłacę temu, ktoby po kilkudniowem użyciu mego doświadczonego środka na nagniotki **Keralyn** aptekarza Schneida, nie pozbył się zupełnie bez bolu, bez zapuszczenia, bez wycinania nagniotków. — Tylko prawdziwy z St. Georg apteki **Maxa Schneida**, we Wiedniu, V, Wimmergasse 33 (dokąd wnosić należy zamówienia). Cena flaszeczki 1 złr., pół flaszki 60 ct., pocztą o 10 ct. więcej. — Należy żądać tylko „Keralyn" aptekarza Schneida i wystrzegać się przed naśladowaniem i podobnemi środkami

Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1414 4—10

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz teatrów warszawskich rozpoczyna nadzwyczajny

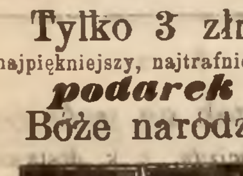
kurs tańców

w 24 lekcjach dla osób chcących się prędko nauczyć tańczyć. Za całą naukę opłaca się z góry 8 złr. dla uczni i uczennic 6 zł. dla dzieci 4 zł. 3340 1—?

Rynek l. 12 I. piętro.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy, najtrafniejszy
podarek
na Boże narodzenie.



Pamiątka po umarłych.
Portrety w naturalnej wielkości według każdej fotografii. Podobieństwo poręcza się.
Premiowany zakład sztuk pięk.
Siegfried Bodascher
we Wiedniu,
II. grosse Pfarrgasse 6.
1208 1—7.



Mauryc Boscowitz,

optyk i mechanik we Lwowie,
przy placu Marjackim, l. 6,

poleca P. T. Publiczności wszystkie w ten zawód wchodzące artykuły w największym wyborze **po najtańszych cenach:**

Lornetki teatralne, sztechery polowe, dalowidy, okulary, sztechery i ćwikery, barometry, termometry w najnowszych fasonach. Termometry pokojowe, do okien i do mierzenia ciepłoty ciała i dla chemików, rajzcajgi, taśmy miernicze, colsztoki, instrumenta dla inżynierów i fizyków, dla gorzelń i browarów, termometry, alkoholometry, sacharometry, manometry, i rury szklane do kotłów parowych.

Elektryczne telegrafy domowe i pokojowe (dzwonki), telefony i gromochrony. 3183 2—3

Zamówienia załatwiają się odwrotnie.
Coby się nie podobało, będzie odmienione.
Reparacje uskuteczniają się najspieszniej i najtaniej.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych
oraz
handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie
poleca
na sezon zimowy i do polowania:

Elastyczne wałeczki
do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,
Gips, kit do okien,
Śrót, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriozot,
kauczukowe nieprzemakalne połyskujące smarowidło na skóry,
CZERNIDŁO (szwarc) do butów,
APRETURA do konserwowania skóry,
LAKIER do bucików, czarny, złoty, mieniący się,
TRAN rybi do skór,
TŁUSZCZ do broni,
PODESZWY korkowe, konopne i filcowe.

Sukna Łańcuckie
i
Bundy do podróży
wyrób krajowy
z dóbr JE. Alfreda Potockiego itd.

Do użycia domowego:

LAKIER politurowy i do zapuszczania podłóg,
MASĘ woskową do zapuszczania podłóg,
WOSK w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi,
SZCZOTKI do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów, ryżowe do mycia podłogi i naczyń kuchennych,
TRZEPACZKI piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów,
ROGÓZKI żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
MIOTEŁKI ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów,
SKÓRKI irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów,
POMADĘ i proszek do czyszczenia wszelkich metali,
SZMIRGIEL w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży,
CZERNIDŁO do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych,
BENZYNĘ do wywabiania plam i prania rękawiczek,
GĄBKI do mycia, każdej wielkości,
MYDŁO i soda do prania, mydełka i perfumerje,
KROCHMAL pszenny, ryżowy i brylantowy,
GUMĘ arabską i boraks,
FARBKI do bielizny, korzeń mydlany „Quillaja",
FARBY do farbowania materji i jedwabiów,
LAMPY nocne szklanne, blaszane i metalowe z obrazkami na mleczno-białem szkle
LAMPY nocne z naczyniami do zagotowania mleka i t. p.,
OLIWA do maszyn, do szycia, i do różnych delikatnych maszyn i t. d.,
WAGI kuchenne,
KONEWECZKI na nafty,
PRZYRZĄD dla oszczędzenia świec,
LATARKI ręczne,
MASZYNKI do robienia masła, którą można za 5 minut świeże masło zrobić.

Przyrządy do malowania i rysowania

FARBY tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
FARBY akwarelowe w tubkach i muszelkach
„ do malowania porcelany,
„ olejne w tubkach, do robót artyst.,
ŚRODKI do retuszowania,
OLEJE i werniksy dla robót artystycznych,
PŁÓTNO malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
Korki do butelek,
Kapsle do butelek,
Masa do lakowania butelek,
Maszyny do korkowania butelek,
Maszyny do korkowania beczek,
Korkociągi,
Maszyny do mycia flaszek,
Pipy do beczek i t. d.

Artykuły gumowe techniczne:

Węże gumowe bez i z zakładkami,
Węże spiralne wszelkie szerokości i długości
Węże gumowe do gazu,
Węże spiralne ssące,
Węże gumowe do ściągania wina,
Węże gumowe z wytrzymałością,
Patent. węże do ściągania wina i piwa,
Płyty gumowe,
Płyty gumowe do spajania rur,
Pierścienie gumowe i sznury,
Korki gumowe,
Wiaderka do gaszenia ognia i t. d.

Chirurgiczne:

Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnemi kankami,
Kauki do nosa,
Serengi cynowe i kauczukowe,
Rozpylacze,
Bougies Sondy woskowe i gumowe,
Katetry, Wstrzykawki do ran,
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów,
Wstrzykawki szklanne,
Obrączki na nagniotki,
Prześcieradła gumowe,
Napierśniki gumowe,
Odciągacze mleka gumowe i szklanne,
Stawki dziecinne,
Garnitury do ssania z rurką szklanną,
Flaszki do ssania,
Woreczki gumowe na lód,
Poduszki gumowe do nadmuchiwania,
Prezerwatywy francuskie,
Pończochy gumowe przeciw kurczom,
„Clysoirs",
Klysopompy,
Suspensorja,
Papier gutaperkowy,
Piersi gumowe,
Opaski gumowe,
Szczoteczki do zębów,
Baloniki do proszku perskiego,
Szczotki do włosów,
Grzebienie,
Woreczki gumowe na gąbki.

Potrzebne artykuły dla przedsiębiorstw industryjn.
jako to:
browarów, gorzelń, młynów, tartaków, odlewarń żelaza, rafinerji nafty, etc.,
dalej dla
folwarków, etc.

Smarowidło do osi żelaznych,
Oliwa do maszyn w najlepszym gatunku,
Oliwa do maszyn rosyjska, za jakość gwarantuje się,
Ter gazowy,
Cement, Gyps,
Asfalt,
Antimerulion,
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
Pasy do maszyn gumowe,
Gurty go maszyn konopne i bawełniane,
Rzemyki do szycia pasów,
Węże konopne,
Wiaderka do ognia,
Konopie. Kłaki,
Bawełna do czyszczenia maszyn,
Płyty i sznury asbestowe,
Tektury do spajania rur,
Kit do żelaza i Kit miniowy,
Sruby do kotłów.
Rury cynowe i ołowiane,
Ołów, Cynk,
Cyna angielska,
Kompozycja cyny,
Szlagloth i sznelloth,
Szmirgel z Naxos,
„ na płótnie,
Papier szmirglowy i szklanny,
Rury szklanne (Wodoskazy).
Wagi wodne (Wasserwaagen),
Taśmy miernicze,
Cyrkle pojedyncze,
Przybory do rysunków (Reisszeuge) itd. jakoteż dla szklarzy i handli szkła nasz obficie zaopatrzony skład w DJAMENTY do rznięcia szkła.

Modele maszyn parowych

opalane spirytusem do nauki dla pp. studentów, w cenie od zł. 2.50 do zł. 20.
a mianowicie:
Locomobile stojące i leżące,
Motory,
Sikawki do ognia,
Młocarnie,
Tartaki,
Maszyny parowe,
Fontanny,
Lokomotywy,
Parowce,
Parowce śrubowe,
„ kołowe,
Karuzele,
Warsztaty mechaniczne,
Browarnicze urządzenia,
Omnibusy parowe itd.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Wszystkie gatunki farb, lakierów, pokostów etc. dostarczamy franko do każdej stacji kolejowej i na Bukowinie a oprócz tego, przy większym odbiorze robimy przystępniejsze ceny. 3396 1—?

Odznaczone pochwałą Jego ces. Mości cesarza austr.
Odświeżające i obfite w kwasoród
Powietrze leśne w pokoju
tylko przez rozpylenie aptekarza Ghillanego
bukietu leśnego



Zrobiony z świeżych pędów drzew iglastych i wonnych kwieci lasowych, odwania i czyści powietrze, wzmacnia przyrządy oddechowe, powinien się więc znajdować w każdym pokoju dzieci lub mieszkalnym. Jako dodatek do kąpieli jest bukiet leśny z powodu odświeżających i wzmacniających własnosci bardzo przyjemny na nerwy i skórę, również jako codzienny dodatek do wody do mycia. Również można nim perfumować pokoje i chustki do nosa. Wielka flaszeczka 1 zł., mała 60 ct.

Główny skład i fabryka 1327 1—8
G. Wettendorfer w Wiedniu, Hernals.
Skład we Lwowie P. Mikolasch apt., w Krakowie K. Wiszniewski apt.

Prawda trwa najdłużej!

Zakupiłem za połowę zwyczajnej ceny cały zapas słynnej fabryki derek końskich, sprzedaję więc jak długo zapas starczy sztukę ● ● **tylko po 1 zł. 80 ct.** ● ● wielkich, grubych szerokich, niespożytych

derek końskich



Derki te są 190 ctm. długie, a 130 ctm. szerokie, z kolorowemi bordiurami, a grube jak deska, dla tego prawdziwie nie do zniszczenia. Rozsyłka za gotówkę lub pobraniem pocztowem. Codziennie wysyłam te derki do wszystkich stron świata i wszędzie znajdują one ogólne uznanie, gdyż używać ich można także jako kołdry na łóżka, a dawniej więcej niż o połowę były droższe. ADRES: 1685 1—?

Exportwaarenhaus **C. Kon, Wien,** II., Grosse Mohrengasse 29.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych. — Obrączek ślubnych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
(„DAWNIEJ W. PENTHER")
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy
Szczególnie zwraca się uwagę na 3270 1 3
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej
L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Skład fortepianów



Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● **Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.** ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

Nie ma czasu do stracenia.

Ze sławnych derek końskich, które na licytacji nabyłem za połowę ceny regularnej a z których prawie wszystkie części świata na skutek ogłoszeń już nabyły moje derki końskie, sprzedaję jak długo wystarczy zapas
tylko po 1 złr. 50 ct.
za sztukę wielkie, nader grube, szerokie ● ● i niezniszczone ● ●

derki końskie



z 5 rozmaitemi burdurami kolorowanemi i grube jak deska. Derki te są w 3 jakościach a to: 190 cm. dług, 120 cm. szerokie po złr. 1.50, 190 cm. dług. 130 cm. szerokie z bordurami trwałe. Iej jakości zł. 1.75, nader doskonałe prima jakości 1 zł. 95 ct. sztuka.

Dalej mam na składzie:
500 tuzinów żółte włosiste derki
dla fiakrów z rozmaitemi kolorowemi paskami i bordurami, wielkie dobre tylko po 2 zł. 60 ct. sztuka. Szczególnie dla właścicieli fiakrów.

Także mam
400 sztuk kołder jedwabnych
z buratu w pysznych kolorach czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych, pomarańczowych, paskowanych, zupełnie długie na największe łóżka sztuka 3 zł. 75 ct, para 7 złr.

Setki podziękowań i zamówień od wiarogodnych osób, z których kilka podaliśmy do wiadomości publicznej, są w naszem biurze do łaskawego przejrzenia a nadejść mające pozwolę sobie publikować. Coby się niepodobało, będzie bez trudności napowrót przyjęte. 1605 1—6

Adres: **Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz we Wiedniu, III. Bez. Hintere Zollamtstrasse 9.**

Antirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 1606 1—4

Główny skład we WIEDNIU w aptece pod „królem węgierskim" I. Fleischmarkt 1. We LWOWIE: w aptece **Zygm. Ruckera.**

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżli ma ten znak ochronny Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz we Wiedniu. I, Kohlmarkt, nr. 5.

Oświadczenie.

Ażeby ułatwić nabywanie mojej normalnej bielizny w Galicji (tak zwanej profesora Jagera), która jak wiadomo chroni od przeziębienia i od wszystkich cierpień ztąd pochodzących, urządziłem niżej podane miejsca sprzedaży. Moja normalna bielizna sporządzona jest z najczyściejszej wełny, wybornej jakości a w cenach tańsza od fabrykatu zagranicznego.

Każda sztuka musi być opatrzona powyższym znakiem ochronnym i tylko wtedy jest prawdziwą.

Fryderyk Redlich,
fabryka sukna i towarów wełnianych w BERNIE.

SKŁADY: We **Lwowie u F. S. Bardasza,** vis-a-vis kościoła katedralnego l. 9.
W KRAKOWIE u J. Rudnickiego, rynek i Porembskiego & Zimlera (dawniej Józ. Riedla) wiel. rynek l. 8.
W RZESZOWIE u Ferdynanda Schaittera. 1434 1—?



Towary warstacikowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nieregularnym szwem bez fałdów (ochroniony patentem) są do nabycia we wszystkich hurtownych handlach towarów warstacikowych austro-węgierskiej monarchii. 1557 8 10

Należy żądać powyższej marki ochronnej.

Dworaka

handel resztek sukiennych
w Bernie,
ulica Ferdynanda, liczba 14.

kupuje w najznakomitszych fabrykach berneńskich resztki sukien w dowolnej wielkości i sprzedaje takowe za pobraniem należytości.

Kto tedy życzy sobie mieć taką resztkę z najlepszej materji wełnianej w gustownych deseniach, niechaj uda się z zaufaniem do powyższego handlu resztek.

Resztka na zupełne ubranie zimowe 3·10 metr do 3·20 mtr. długości od 6 złr., a na lepsze ubranie za 9 zł

Resztka na spodnie zimowe 1·20 metr. wystarczająca dla najsłuszniejszego mężczyzny po cenie od 4 złr. do złr. 5.50

Resztki palmerstonu w kolorze brunatnym, niebieskim lub czarnym na palto zimowe 2 metr. do 2·20 dług. po cenie złr. 8, 10 i 12.

Coby się nie podobało, będzie najchętniej wymieniane. 3278 4—12

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872 „ „	28 „
Riesling z r. 1872 „ „	35 „
Ruster Ausstich „ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki „ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.

Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr 1.20.

Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei!

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1432 8—?

500 dukatów wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Kothego „Zanschöne" wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.

poleca
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.

We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

Wyprzedaż zupełna
Księgarni Polskiej
Lwów.
14 plac Halicki 14.

KSIĘGARNIA POLSKA wyprzedaje wszystkie swoje zapasy po cenach zniżonych **o 25 prct.** niżej cen katalogowych, jako to: Książki do nabożeństwa, książki dla dzieci w odpowiednich oprawach, Powieści (dział ten jest najbogatszym), Dzieła historyczne, filozoficzne, przyrodnicze, prawnicze, lekarskie, rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, kucharskie, techniczne, ekonomiczne, pedagogiczne, podróże, poezje, dzieła dramatyczne. Mapy, Atlasy, Globusy, Fotografie, Litografie, Portrety. Albumy Grotgera i inne obrazy. Nuty, szkoły, ćwiczenia, wydania Petersa, Dzieła Chopina, Moniuszki

Wszystko po cenach zniżonych.

(Wyjątek stanowi tanie wydawnictwo Biblioteki Mrówki.) 2884

Księgarnia Polska
Lwów, 14 plac Halicki 14.

Srebro chińskie i Meble żelazne. — Porcelana i szkło. Wyroby z majoliki. — Serwisy ozdobne do piwa, wina i likierów.

Ed. GEBHARD

we LWOWIE
poleca w wielkim doborze i po najniższych cenach:
Serwisy stołowe
do herbaty i kawy
oraz
Serwisy do umywalni
Szkło kryształowe rżnięte
cienkie i zwykłe gładkie.
Naczynia kuchenne
i wyroby z drzewa i blachy.
Komisowe składy SREBRA CHIŃSKIEGO i ALPAKI, oraz MEBLI ŻELAZNYCH.
Ceny fabryczne.

Wielki dobór przedmiotów zbytkowych.

Die Landwirthschafts-Zeitung

Organ für Land und Forstwirtschaft zum Abonnament und Inserirung, ladet höflichst ein, die 3413 1—3

Administration in Czernowitz.

Flanelki i cassany w najnowszych wzorach na suknie.
BARCHANY KOLOROWE
FLANELE BIAŁE i PĄSOWE cienkie i grubsze
Barchany białe, sznurkowe, pikowe i atłasowe
poleca po najniższych cenach
handel **F. Knauer i Syn**
pod Złotym Lwem we Lwowie.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 3297 3—4

TRADE MARK.

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1318 3—100

Fabryka mebli A. BREZINY następcy,
mieszczańskiego stolarza,
we Wiedniu, Mariahilferstrasse, Nr. 74a.



złr. 12.

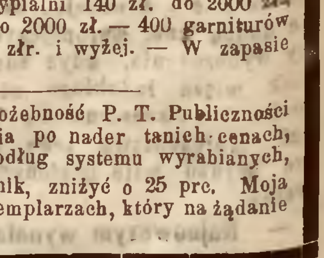
Umywalnia o jednych i podwójnych drzwiach	zł. 9—15
Szafeczka nocna	„ 4—10
Stół salonowy lub przed sofę	„ 4—12
Stół do wysuwania	„ 15—35
Krzesło do jadalni	„ 4— 6
Dywany sypialniane we wszystkich gatunkach materyj	„ 32
Łóżka i Otomany	„ 13—24

Za kompletne wyprawy szczególne ceny zniżone. 1322 2—12

Umeblowanie sypialni 140 zł. do 2000 zł. jadalni od 150 zł. do 2000 zł. — 400 garniturów salonowych od 70 złr. i wyżej. — W zapasie meble do 600 pokoi.

Ażeby podać możebność P. T. Publiczności na prowincji nabycia po nader tanich cenach, mebli trwałych i podług systemu wyrabianych, postanowiłem mój i tak najtaniej zestawiony cennik, zniżyć o 25 prc. Moja fabryka wydaje ilustrowany cennik w 10.000 egzemplarzach, który na żądanie wysyłam gratis i franco.

Wszelkie gatunki
***paryskich i wiedeńskich* staników**
(gorsetów)



własnego wyrobu podług najnowszych i najlepszych paryskich i wiedeńskich modelów z gwarancją za najlepszy krój od 5, 9, 11, 13 do 15 zł. Reperacje przyjmują się tylko **Karoliny Braun we Wiedniu,** II. Herminengasse 12. Na zamówienie kartką korespondencyjną uprasza się o podanie miary w centymetrach objętości po sukni:

1) Objętości piersi i grzbietu, 2) biustu, 3) bioder, 4) długości od ramienia aż do kibici. 1561 2—5

Wezwanie.

Dnia 26. marca 1885, kupił u mnie jakiś nieznajomy skrypt nr. 11526 na rozmaite losy, płatne w miesięcznych ratach i kilka rat zaraz uiścił.

Tymczasem padła znaczna wygrana na ten skrypt, która od dłuższego czasu jest płatna.

Gdy dochodzenia za tym nieznajomym nie doprowadziły do żadnego rezultatu, zamieszczam na tej drodze wezwanie następujące: „Posiadacz skryptu sprzedaży nr. 11526 z d. 26. marca 1885, wydanego przez pewien bank, zechce się zgłosić u mnie w celu podjęcia przypadłej wygranej za zwrotem skryptu, albowiem po upływie 30 dni wygraną kwotę złożę do c. k. sądu. 1573 1—2

Edward URBAN w Bernie,
Bank, Wielki Plac, 25.
W Bernie, dnia 12. listopada 1885

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"